Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE Z.

Rok XX. Kraków. poniedziałek 30 sierpnia 1937 Nr. 240

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.636. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Co zawiera sowiecko-chiński pakt nieagresji

Szanghaj, 29. 8. PAT. Ogłoszono tu urzędowy komunikat o zawarciu paktu nieagresji między Chinami a Z. S. R. R.

Nankin, 29. 8. PAT. Władze chińskie ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że pakt nieagresji z Rosją sowiecką został zawarty w dniu 21 bm. Pakt ten zawiera następujące 4 punkty:

1) Obie układające się strony wyrzekają się wojny jako sposobu rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych oraz jako instrumentu polityki narodowej. Obie układające się strony zobowiązują się do nieatakowania się wzajemnie.

2) W wypadku agresji ze strony trzeciego mocarstwa na jedną z układających się stron, strona niezatakowania zobowiązuje się do nieudzielania pomocy i niezawierania z państwem napastnikiem układów, które mogłyby przynieść szkodę stronie zaatakowanej.

3) prawa i zobowiązania, wypływające z wcześniej zawartych przez obydwie strony układów, pozostają w mocy.

4) Czas trwania paktu nieagresji ustalony został na 5 lat, a w wypadku niewymówienia układu w terminei 6-miesięcznym przed jego wygaśnięciem, ważność jego automatycznie przedłuża się na dalszy okres 5-letni.

Nota W. Brytanii w sprawie zranienia ambasadora wręczona w Tokio

Tokio, 29. 8. PAT. Wczoraj o godz. 14-ej charge d'affaires W. Brytanii Dodd wręczył ministrowi spraw zagr. Hirota notę brytyjską w sprawie incydentu, który zakończył się zranieniem ambasadora brytyjskiego w Chinach. Minister Hirota informował się o stan zdrowia ambasadora i wyraził prośbę, aby zaczekać na rezultaty śledztwa, prowadzonego w Szanghaju wspólnie z lokalnymi władzami brytyjskimi. Nadejście sprawozdania z tego śledztwa spodziewane jest lada dzień. Japońskie ministerstwo spraw zagr. przesłało władzom japońskim w Szanghaju polecenie możliwego przyspieszenia śledztwa.

Wzajemne zwijanie konsulatów Japonii i Z. S. R. R.

Paryż, 29. 8. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że rząd ZSRR zwrócił się do rządu japońskiego z żądaniem zlikwidowania przed dniem 15 września konsulatów japońskich w Odesie i Nowosybirsku. Niedawno rząd sowiecki zamknął swe konsulaty w miejscowościach Pogranicznaja i Sakhakian, skarżąc się na zachowanie się władz mandżurskich. Zamknięcie konsulatów w Odesie i Nowosybirsku ma nastąpić na skutek istniejącego między ZSRR a Japonią porozumienia, iż każde z tych państw może mieć na terytorium drugiego państwa taką samą liczbę konsulatów, jaką posiada druga strona.

Armia baskijska padła ofiarą zdrady

Paryż, 29. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Bajonny, iż delegacja rządu baskijskiego ogłosiła komunikat, zawierający deklarację, złożone przez pewnego oficera, zajmującego wysokie stanowisko w sztabie armii północnej. Oficer ten stwierdza m. in., że ofensywa wojsk gen. Franco na Reinosa byłaby niemożliwa, lub w każdym razie bardzo utrudniona, gdyby właściwości tamtejszego terenu wykorzystane zostały dla zorganizowania oporu. Lecz oddziały armii znajdującej się w Santanderze i okolicach nie stawiły żadnego oporu nieprzyjacielowi. Reinosa została oddana niemal bez boju i bez przeprowadzenia ewakuacji fabryki dział i pocisków działowych, która dostała się w ręce przeciwnika w takim stanie, iż może być natychmiast uruchomiona. Jedyny opór, na jaki nieprzyjaciel napotykał w swym pochodzie, stawiały bataliony baskijskie, sprowadzone pospiesznie z rozmaitych odcinków frontu. Tego rodzaju postępowanie i szereg innych faktów niemożliwych do wytłumaczenia, pozwoliły zrozumieć dowództwu armii baskijskiej, że padła ona ofiarą zdrady i że chciano ułatwić posuwanie się naprzód oddziałów gen. Franco i zrobić tak, aby cała armia baskijska wzięta została do niewoli przez nieprzyjaciela. Po uświadomieniu sobie tego dowództwo armii baskijskiej przy pomocy rządu baskijskiego poczyniło wszelkie wysiłki dla uratowania swych oddziałów i uniknięcia możliwości, że wszystkie wojska baskijskie dostaną się do niewoli.

Co wywieźli członkowie rządu baskijskiego

La Rochelle, 29. 8. PAT. Wczoraj rano z pokładu statku hiszpańskiego wyładowano 60 skrzyń, które umieszczone zostały w wagonie zaplombowanym przez władze celne. Skrynie te zawierające papiery wartościowe i kosztowności, wysłane były pod adresem członków rządu baskijskiego, którzy schronili się w Bajonnie.

Rewolta antykomunistyczna w Katalonii

Paryż, 29. 8. PAT. „Le Journal" przynosi sensacyjną wiadomość o wybuchu rewolucji w Walencji i na pozostałych obszarach Katalonii, skierowanej przeciwko komunistom. Informacje te pochodzą od osób przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignan. Na czele tej rewolucji stanąć miał oficer armii rządowej płk. Odon, zgrupowawszy koło siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników, niejednokrotnie anarchistów, którym dyktatura komunistyczna coraz bardziej daje się we znaki. Ruch ten skierowany ma być wyłącznie przeciwko przewadze wpływów partii komunistycznej, sprawującej właściwie istotne rządy w Walencji. Rewolta pułkownika Odona poparta została również przez elementy syndykalistyczno-anarchistyczne w Katalonii, o czym świadczą ostatnie wydania dzienników barcelońskich, nadeszłych do Francji z licznymi białymi plamami, śladem ostrej cenzury. Płk. Odon znany był dotychczas w kołach wojskowych ze swego wrogiego stanowiska wobec gen. Miaja, obrońcy Madrytu, popieranego przez partię komunistyczną.

BERNARD SINGER

MALI SYNOWIE WIELKICH OJCÓW

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" z czwartku 26 bm. ukazał się artykuł K. M. Morawskiego p. t. „Ręce precz od spraw polskich", pełen napaści wobec piszącego te słowa. Na artykuły tego pokroju nigdy nie warto właściwie odpowiadać. Żaden żydowski dziennikarz nie będzie wdawał się w dyskusje, czy Żydzi mają prawo mieszać się do spraw polskich, czy jest dla nich obojętna sprawa reformy rolnej i inne polskie problemy natury ogólnej. Autor tego paszkwilu wysłał swój artykuł z Truskawca, a odnosi się wrażenie, że te swoje nieprzyzwoite uwagi napisał podczas ataku nerkowego. Polemika z nim jest więc zbyteczna.

A jednak wywołuje wspomniany artykuł pewne wspomnienia. Autor jego, K. M. Morawski, jest synem zmarłego uczonego, Kazimierza Morawskiego, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. Morawskiego „Historia literatury rzymskiej" należy do pereł polskiej nauki. Ten wielki uczony napisał słynne dzieło „Rzym i narody", był wspaniałym tłumaczem, a pod jego wpływem studenci żywo zajmowali się literaturą klasyczną. Sam Morawski przełożył dramaty Sofoklesa, a uczniowie w szkołach zachwycali się jego poetyckimi przekładami.

W roku 1922 miały miejsce w „Kole Żydowskim" dramatyczne sceny, kiedy to po zamordowaniu prezydenta Narutowicza, endecy wysunęli kandydaturę prof. Morawskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Poseł dr Thon popierał mocno tę kandydaturę, wskazując na to, że Morawski nie jest antysemitą, że jest wielkim uczonym - humanistą i że jest kandydatem bardziej odpowiednim aniżeli Wojciechowski. Mimoto jednak Żydzi postanowili głosować za Wojciechowskim. Wymagała tego sytuacja polityczna, albowiem Narutowicza zamordowano rzekomo jako kandydata żydowskiego, a morderca pochodził z kół prawicowych. Poseł dr Thon jednak jeszcze długo potem wyrażał ubolewanie z tego powodu, że Koło nie mogło głosować za Morawskim.

Wielcy ojcowie nie mają szczęścia do dzieci. Syn Michała Bobrzyńskiego, b. namiestnika Galicji, autora najlepszej historii Polski, Jan Bobrzyński redaguje jakiś podejrzany miesięcznik, który nie ma nic wspólnego z nauką, ani z kulturą polityczną. Domaga się on rozbioru Czechosłowacji, i głosi totalistyczne zasady, a jedno zdanie z drugim się nie klei.

Dużo kłopotów przysparzał również syn Morawskiego. Były czasy, kiedy miarodajne sfery chciały znaleźć dla niego jakąś odpowiednią robotę. Przed laty mianowano go redaktorem Agencji Wschodniej, ale wyniki były opłakane. Syn wielkiego uczonego przerzucił się więc do nauki. Ale i tu nie miał zbytniego szczęścia. Morawksi jest, jak powiadają koledzy z uniwersytetu, „więcej myśliwy niż myślący". Od szeregu lat uprawia systematyczne polowanie na masonów. Szuka ich w dziejach przeszłości, w teraźniejszości, węszy ich w każdym politycznym wydarzeniu i ogłasza w „Myśli Narodowej" czy w „Dzienniku Narodowym" artykuły, gdzie wykazuje czarno na białym, że ten czy ów postępowiec jest masonem. Rzecz jasna, że styl tych opracowań nie pozostaje w żadnym związku z wspaniałym stylem Morawskiego — ojca.

Trzeba pamiętać o tym, że prawica rozpowszechnia w Polsce coraz to inne tajemnicze historie o masonach, przedstawiając ich jako dzikie upiory. Rozumie się, że wszystko to jest fałszywie i tendencyjnie przedstawione. Każdemu wiadomo, że w XVIII wieku do lóż masońskich należeli w Polsce najwybitniejsi patrioci, jak marszałek historycznego Sejmu, Małachowski, słynny poeta Niemcewicz, twórca teatru polskiego Bogusławski, słynny minister skarbu w latach 1828—1830, Drucki - Lubecki. Do loży masońskiej należał również więzień carski Łukasiński, a masonem był też Berek Joselewicz.

O masonach dzisiejszych opowiada się różne historie. Morawski napisał książkę, gdzie do spisu masonów wpakował wszystkich dzisiejszych mężów stanu, opowiadając o nich fantastyczne rzeczy, jakkolwiek można poinformować się całkiem dokładnie o działalności masonów zarówno w Polsce, jak i za granicą, na podstawie rosyjskiej książki która ukazała się w r. 1934 pt. „Wolnomularstwo w świetle encyklopedii".

Prasa prawicowa wylicza wciąż nazwiska masonów francuskich i amerykańskich, zataja jednak, rozumie się, że masonami są król angielski, prezydent Stanów Zjednoczonych i że masonem był np. Rudyard Kipling. Wymienia się nazwisko znanego bibliotekarza w ministerstwie rolnictwa, p. Stępowskiego, ale właśnie na jego przykładzie wykazać można, że w Polsce odgrywają bardzo nikłą rolę. Stępowski znany jest jako ten, który przed laty popierał w Polsce zarówno naukę, jak i ruch wolnościowy, a we wspomnieniach Grabca o czerwonej Warszawie można wyczytać o nim cały szereg wzruszających epizodów.

Prawicowa prasa cytuje też nazwisko Andrzeja Struga, który często odzywa się w ciężkich chwilach biorąc w obronę kulturę, apelując do sumienia miarodajnych sfer.

Można, rzecz jasna, uważać dziś ruch masoński za zabawkę, za prywatną przyjemność pewnych jednostek wyższych sfer. Żyjemy w epoce ruchów masowych i dlatego całe wolnomularstwo, które tak kwitnęło w XVIII wieku, nie może mieć żadnego praktycznego znaczenia.

Z początkiem września odbędzie się w Krakowie w Towarzystwie Historycznym bardzo ciekawa dyskusja między historykiem i b. posłem endeckim profesorem Konopczyńskim, a znanym bibliotekarzem, późniejszym urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych i konsulem w Hamburgu Kipą, na temat historii i roli masonerii. Będzie to, rzecz jasna, interesująca debata między dwoma uczonymi, cała ta jednak dyskusja będzie miała wyłącznie „historyczne znaczenie". Ma ona luźny związek z teraźniejszością, z tymi dykteryjkami i historiami, opartymi o historyczne falsyfikaty, jakie rozpowszechnia K. M. Morawski, mały syn wielkiego ojca, który przez furtkę pseudo - nauki chce dostać się na arenę polityczną i grać rolę prawicowego przywódcy. A to mu się nie udaje, zupełnie tak samo, jak nie udaje się to innemu jeszcze, mianowicie synowi Michała Bobrzyńskiego.

„Najbardziej interesujący fakt polityczny ostatniego okresu"

B. sen. B. Koskowski o państwie żydowskim

„Moment" ogłasza wywiad z naczelnym publicystą „Kuriera Warszawskiego" b. senatorem Bolesławem Koskowskim na temat powstania państwa żydowskiego. Red. Koskowski uważa powstanie państwa żydowskiego za najbardziej interesujący polityczny fakt ostatniego okresu. Jest to nie tylko wydarzenie polityczne, ale pierwszorzędne wydarzenie kulturalno-etyczne. Sen. Koskowski jest przekonany, że z powstaniem państwa żydowskiego, poprawią się stosunki polsko-żydowskie w Polsce. Zostały one zresztą w wielu dziedzinach sztucznie zaostrzone. „Wierzę — oświadczył sen. Koskowski — w ujawnione i jeszcze ukryte talenty narodu żydowskiego. Wierzę, że państwo żydowskie wyrośnie jako wielki i ważny czynnik w życiu całego Bliskiego Wschodu. Anglia zdaje sobie prawdopodobnie sprawę ze znaczenia posiadania sojusznika w państwie żydowskim i tym można wytłumaczyć fakt zmiany kursu w stosunku do pracy żydowskiej w Palestynie. I my Polacy jesteśmy zainteresowani w tym, by od pierwszej chwili nawiązać przyjazny kontakt z państwem żydowskim."

---

700 osób cywilnych ofiarami bombardowania dworca w Szanghaju

Szanghaj, 29. 8. PAT. Bomby, zrzucone z samolotów japońskch, zniszczyły dworzec południowy oraz ulicę Nantao. Ofiarami bombardowana padło z górą 700 osób spośród ludności cywilnej, w czym przeszło 200 zabitych. Wśród ludności panuje panika. Korespondent Agencji Havasa zwiedził okolice dworca bezpośrednio po bombardowaniu i stwierdził, że na ulicach leży wiele trupów osób cywilnych, lecz ani jednego żołnierza.

Jeden z oficerów marynarki japońskiej oświadczył przedstawicielom prasy, że samoloty i siły lądowe japońskie rozpoczęły dziś przy współdziałaniu artylerii okrętowej bombardowanie dworca południowego i ulicy Nantao, która została zniszczona przez pożar. Bombardowanie to, twierdził oficer japoński, było uzasadnione tym, iż w sąsiedztwie tej ulicy skoncentrowano kilka pułków chińskich. Operacje dzisiejsze były skierowane wyłącznie przeciwko obiektom wojskowym, lecz stworzenie bazy wojskowej przy ulicy Nantao zmusiło władze japońskie do bombardowania całej dzielnicy. Ludność cywilna była o tym ostrzeżona.

Ze strony chińskiej podkreślano, że dworzec południowy nie jest obiektem wojskowym, gdyż służył wyłącznie do ewakuacji ludności cywilnej. Obietnica japońska co do „ostrzeżenia ludności cywilnej" nie miała żadnej wartości, zważywszy, iż Japończycy zniszczyli środki ewakuacji. W chwili, gdy samoloty japońskie zrzuciły 7 bomb z bardzo nieznacznej wysokości, na co mogły sobie pozwolić, ze względu na nieobecność w tym miejscu bateryj przeciwlotniczych, dworzec południowy był zatłoczony przez licznych uchodźców, którzy oczekiwali na pociąg, mający ich ewakuować. Pociąg ten jednak nie przybył, gdyż bomby japońskie zniszczyły most kolejowy.

* * *

Szanghaj, 29. 8. PAT. 6 wielkich samolotów japońskich zrzuciło 12 ciężkich bomb na dworzec północny i zniszczyło tory i urządzenia kolejowe. Kilka pocisków padło na granicy koncesji międzynarodowej, wywołując wielki pożar.

Piorun uderzył w trybunę „Garbarni"

i poraził siedem osób w czasie meczu

Kilkanaście osób odniosło lżejsze oparzenia

Na boisku „Garbarni" w Krakowie odbywał się wczoraj po południu mecz ligowy między drużyną śląską AKS i Garbarnią, na który przybyło około 4.000 osób.

W czasie meczu, około 30 minut po rozpoczęciu, zachmurzyło się niebo, z daleka dochodziły głuche odgłosy grzmotów. Za chwilę spadły na ziemię pierwsze krople deszczu, który przemienił się niebawem w gwałtowną ulewę. Z nieba spływały strumienie deszczu zmieszanego z gradem.

Publiczność zajmując miejsca stojące poczęła przebiegać na drugą stronę boiska, by zająć miejsca pod dachem trybuny. Po chwili trybuny wypełnione były szczelnie publicznością.

Na boisku przerwano zawody, oczekując przejścia nawałnicy. **W tym momencie, było to około 5.15, rozległ się głuchy trzask, na prawej trybunie widać było oślepiający płomień, który zabłysnął na moment. W trybunę wypełnioną po brzegi ludźmi uderzył piorun.**

Trybuny były tak przepełnione publicznością, że w pierwszej chwili nie zorientowano się o co chodzi. Tylko w bezpośrednim sąsiedztwie, gdzie nastąpiło uderzenie pioruna, zorientowano się w sytuacji. **Wokół leżeli ludzie, którzy odnieśli mniej lub bardziej poważne obrażenia.**

Natomiast na sąsiednich trybunach nie wiedziano dokładnie co się stało, przypuszczając, że **piorun uderzył w komin fabryczny**, znajdujący się po za boiskiem. Dopiero gdy ustała po chwili ulewa i gdy wokół rozległy się alarmujące krzyki **„Lekarza!"** — wszystko uświadomiło sobie sytuację.

Z trybuny poczęto znosić ludzi, którzy zostali porażeni. Przed boiskiem rozległy się **dźwięki trąbki, nadjechały dwie karetki Pogotowia Ratunkowego, ukazali się lekarze i sanitariusze**, śpiesząc z pomocą ofiarom wypadku.

W jednej z szatni umieszczono osoby, które zostały najciężej porażone, **lżej porażonych umieszczono odrazu w karetce, która odjechała do ambulatorium.** Po udzieleniu ciężej poparzonym pierwszej pomocy, druga karetka odjechała również z boiska.

Jak się niebawem okazało, pomocy lekarskiej udzielono siedmiu osobom, które odniosły poważniejsze obrażenia. Osoby te rekrutują się prawie że wyłącznie z Krakowian. Tylko jedna ofiara wypadku pochodzi ze Śląska. Jest to widz, przybyły na mecz popularnym pociągiem.

Wśród rannych jest również reprezentacyjny hokeista Polski Marchewczyk, który znajdował się w krytycznym czasie na prawej trybunie.

I tak **najciężej kontuzjonowany jest 16-to letni Noe Pechman**, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Benedykta l. 2. Doznał on szoku nerwowego, porażenia prawej nogi oraz oparzenia pleców.

Czesław Marchewczyk, (lat 24), urzędnik Zarządu Miejskiego, zamieszkały Dolnych Młynów l. 3, doznał oparzenia prawej strony klatki piersiowej oraz lewej ręki.

Leon Fortgang, (lat 21), zamieszkały przy ul. Tureckiej l. 1, doznał oparzenia lewego ucha.

Eugeniusz Śwituszak, (lat 27), handlowiec, zamieszkały przy ul. Kołłątaja l. 11, doznał oparzenia pleców i brzucha.

Władysław Szałak, (lat 18), praktykant handlowy, zamieszkały przy ul. Krakowskiej l. 31, doznał oparzenia prawego kolana.

Władysław Feluś, (lat 36), krawiec, zamieszkały przy ul. Krasickiego l. 24, doznał oparzenia karku i lewej ręki.

Gabryś Rudolf, (lat 23), piekarz z Chorzowa, doznał oparzenia prawego uda.

Prócz wyżej wymienionych doznało jeszcze lżejsze obrażenia szereg osób, które nie zgłosiły się jednak na stację Pogotowia Ratunkowego. W czasie uderzenia pioruna zemdlało kilka kobiet, którym udzielono pomocy na miejscu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie powstał pożar, gdyż w tym wypadku mogłoby dojść do nieobliczalnych wprost następstw, zważywszy, że trybuny wypełnione były publicznością.

JEDYNA DROGA DO SZCZĘŚCIA
prowadzi przez los z kolektury
BRACIA SAFIER, Kraków Rynek Gł. 6.

WPISY 2786k
przyjmuje
ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
KRAKÓW
STAROWIŚLNA 1
TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10 — 13

Zgon słynnego rabina w Kielcach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kielce, 29. 8. (S) W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Kielcach w 73 roku życia słynny rabin Elimelech Rabinowicz z Suchedniowa zamieszkały w Kielcach. Zmarły był wnukiem słynnego cadyka reb Jud Hąkudisz z Przysuchy. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 6 wieczór. Wzięło w nim udział 10.000 chasydów z całej Polski. Na pogrzeb przybyli także cadyk z Ostrowca i Radoszyc oraz rabin z Końskich i z Ostrowca. Mowy pogrzebowe na cmentarzu wygłosili cadyk z Ostrowca i rabin kielecki Rapaport. Jako następca zmarłego rabina ustanowiony został jego najmłodszy syn Josele Rabinowicz, dotychczasowy rabin w Kamińsku. Ciekawym jest fakt, że właśnie w dniu dzisiejszym wypadła rocznica śmierci ojca zmarłego reb Szymona Rabinowicza z Końskich

Dzień postu i żałoby

Warszawa, 29. 8. (A). Dzień dzisiejszy minął wśród żydowskiej ludności ortodoksyjnej pod znakiem postu, proklamowanego przez rabinów na intencję odwrócenia nieszczęść od Żydów. Wszystkie bóżnice i domy modlitwy były wypełnione tłumami modlących się. Po modlitwach rabini wygłosili przemówienie o znaczeniu dzisiejszego postu w związku z prześladowaniami Żydów w niektórych krajach europejskich. Wśród zgromadzonych na modlitwie były przeprowadzane zbiórki na rzecz ofiar ekscesów i fali bojkotowej.

10 więźniów uciekło z więzienia francuskiego

Montpellier, 2. 8. PAT. Przedwczoraj wieczorem w więzieniu karnym w Ariane pod Montpellier wybuchł bunt, przy czym 10-ciu więźniów po obezwładnieniu strażnika zdołało zbiec. W ciągu dnia wczorajszego ujęto sześciu zbiegów. Jednakże wczoraj około godz. 22-ej wybuchł nowy bunt, przy czym więźniowie poniszczyli urządzenia wewnętrzne, wyłamali wszystkie drzwi i usiłowali podpalić magazyn. Zaalarmowane oddziały żandarmerii stoczyły dłuższą walkę z więźniami, przy czym wielu więźniów odniosło rany. 10-ciu więźniów, korzystając z zamętu zbiegło.

Niedziela sportowa

Piłkarze Makkabi zwyciężają w lidze okręg.

MAKKABI — KORONA 3:2 (1:0).

W dniu wczorajszym rozegrała Makkabi krakowska mecz z Koroną w mistrzostwach krakowskiej ligi okręgowej, zwyciężając ją zasłużenie, choć w nieznacznym stosunku 3:2. Makkabi wystąpiła z Fassem w bramce (Pemper strajkuje?!) i Stielem na lewym łączniku w miejsce Elbauma. Mecz nie stał na wysokim poziomie, gdyż Makkabi nie była należycie dysponowana. Zwycięstwo przypadło gospodarzom dzięki dobrej grze Künstlingera, który sam strzelił 2 bramki. Trzecią bramkę zdobył Morowitz z rzutu wolnego. Sędziował p. dr Lustgarten.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Siła — Hagibor 1:1.
Czarni — Bocheński 1:1.
Unia — Wolania 1:0.

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

Związek Strzelecki (Chełmek) — Legia Kraków) 3.3.
Kabel — Łagiewianka 1.0.

DALSZE WYNIKI LIGI OKRĘGOWEJ:

Olsza — Grzegórzecki 4:2.
Wisła rez. — Fablok 1:0.
Krowodrza — Cracovia rez. 3:2.

Ponadto w walce o pozostanie w lidze okręgowej w powtórzonym meczu (unieważnionym z powodu podłożenia się Podgórza 11:0) **pokonał Nadwiślan ponownie Podgórze 10:0.** Podgórze wystawiło znowu juniorków, a więc podłożyło się ponownie celem dopomożenia Nadwiślanowi. Także i te zawody zostaną niechybnie unieważnione.

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Garbarnia — Amatorski KS 0:0
Warszawa: Wisła — Warszawianka 2:1
Poznań: Cracovia — Warta 3:3
Lwów: Pogoń — ŁKS 2:0

* * *

WALKI FINAŁOWE O WEJŚCIE DO LIGI

Częstochowa: Polonia (Warszawa) — Brygada 3:1

Wilno: WKS Śmigły — Unia (Lublin) 1:0

Tymsamym Polonia zapewniła sobie definitywnie zwycięstwo we finale i wejście z powrotem do Ligi. Drugie miejsce zajmie niewątpliwie **Brygada częstochowska** która ma większe szanse, **niż Śmigły**, bo zawody z nim rozegra na własnym boisku.

PRZEGLĄD * PRASY *

Protekcja

Jest rzeczą jasną, że istnieją pewne sfery i czynniki, które z epilogu afery Parylewiczowej usiłują za wszelką cenę zrobić „proces żydowski". Proces ten miałby być niejako uzupełnieniem innych „procesów żydowskich" i nowym argumentem w stwarzaniu odpowiedniego nastroju. Taka tendencja przebija z wielu tytułów rozmaitych pism, z licznych uwag, w jakie zaopatruje się przebieg procesu, a także z niektórych fejletonów ogłaszanych na marginesie procesu krakowskiego. Nawet p. Zygmunt Nowakowski w fejletonie I. K. C. nie mógł oszczędzić sobie „wypadu" i prawdopodobnie dla „uzgodnienia linii" poczynił taką uwagę:

Nazwiska gojów — oczywiście tych, których wypada wymienić w spisie zamieszanych — to rari nantes in gurgite vasto Iudaeorum. Jak Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba, Jakób Ezawa, tak samo ciągnie się w tym procesie długa, niekończąca się linia Färberów, Hochmannów, Holändrów, Islerów, Horowitzów, Kornblütów, nie brak zaś w tym wielkim kancie także Kanta. Mianowicie Nuchima Kanta Dlaczego ich tylu? To ja nie wiem...

Ponieważ p. Zygmunt Nowakowski tego nie wie, to postaramy się mu pokrótce wytłumaczyć. Ale zanim to uczynimy, pragniemy poczynić jedno zastrzeżenie: nie bronimy przestępców i zdajemy sobie sprawę z tego, że i w naszym społeczeństwie podobnie jak w każdym innym istnieją przestępcy, istnieją ludzie o mniejszym czy większym poczuciu etycznym. Ale jest naiwnością twierdzić, że w procesie takim, jak proces krakowski, chodzi wyłącznie o nazwiska czy pochodzenie oskarżonych.

Przestępcy są przestępcami bez względu na to, czy ich nazwiska są aryjskie, czy niearyjskie, ale p. Z. Nowakowski wie chyba dobrze, że przestępstwo powstaje przeważnie na podłożu określonej atmosfery i określonego systemu i z tą atmosferą, z tym systemem należy walczyć, a nie zastanawiać się nad takim czy innym brzmieniem nazwisk. W procesie warszawskim i w wielu innych procesach, w Radomiu, na Pomorzu, w procesie urzędników nie można było znaleć nazwisk niearyjskich, a przecież pole do fejletonicznych rozważań na temat protekcji było nie mniej wdzięczne. P. Z. Nowakowski wolał ten temat przemilczeć. Szkoda, bo tam nie chodziło przecież o „drobną pacholarkę interwencji" ani o „drobne płotki", ale o całe ryby i to grube ryby...

Post

Ktoby się spodziewał, że tak niewinna sprawa jak post ogłoszony przez rabinów może wywołać komentarze pełne niezadowolenia i oburzenia. A przecież znalazł się jakiś p. dr. Michał Kaufmann, który w organie pp. Piestrzyńskiego i Hrabyka, w „Kurierze Porannym" wystąpił przeciwko temu, by... Żydzi pościli. Argumentacja p. Kaufmanna brzmi trochę dziwnie:

Otóż uważam że tego rodzaju post polityczny nie tylko nie załatwi kwestii żydowskiej ale raczej utrudnia jej rozwiązanie.

Przede wszystkim posty takie nie mają żadnego znaczenia realnego.

Trudno zrozumieć, o co właściwie p. Kaufmannowi chodzi. Jakto? Skoro post nie ma żadnego znaczenia realnego, to jakim sposobem utrudni rozwiązanie kwestii żydowskiej? Albo utrudni i ma znaczenie realne, albo nie ma znaczenia realnego i nie utrudni! Prosta logika nie widzi trzeciego wyjścia. Ale p. Kaufmann w miarę dalszej „logicznej" argumentacji dochodzi do takiego wniosku:

Ale demonstracyjny post jest nie tylko zbyteczny jest on dla sprawy żydowskiej wręcz szkodliwy.

A więc nie realny, ale szkodliwy. Papier jest oczywiście cierpliwy i można na nim wypisywać co się komu żywnie podoba. Tylko — co p. Kaufmann chce od postu ogłoszonego przez rabinów? Czyż nie lepiej tego rodzaju sprawy, natury czysto religijnej, pozostawić wyłącznej kompetencji sfer religijnych i nie mieszać z jakąś rzekomą demonstracją czy polityką. I czy akurat „Kurier Poranny", którego stanowisko po pogromie w Brześciu było takie — powiedzmy — znamienne jest właściwym organem dla rozważania kwestii czy post jest potrzebny czy nie? „Chroń nas Boże od „przyjaciół", z nieprzyjaciółmi sami sobie damy radę".

Ostatnia droga błp. Nachmana Mifelewa

KRAKÓW, 30 sierpnia.

Miarą popularności, jaką cieszył się nieodżałowanej pamięci Nachman Mifelew wśród szerokich sfer żydowskich, był pogrzeb, który odbył się wczoraj w godzinach południowych. Przed domem żałoby przy ul Jasnej zgromadziły się jeszcze przed wyznaczoną godziną pogrzebu liczne rzesze ludności żydowskiej, przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej, oraz różnych instytucyj i stowarzyszeń narodowych. Stawili się gremialnie członkowie wydziału Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Średniej i Rzemiosł, z prezesem drem Hilfsteinem, wszyscy koledzy Zmarłego z dyr. Schererem na czele, Komitet Rodzicielski z prezesem p. Laurą Tignerową oraz wychowankowie szkoły, ci, którym On przez dziesiątki lat wpajał miłość do żydostwa i do jego kultury, ci, dla których On był zawsze wzorem pełnego człowieka i pełnego Żyda.

Na wszystkich twarzach maluje się głęboki, szczery smutek. Jeszcze przed zjawieniem się tutaj, by odprowadzić ukochanego Druha na miejsce wiecznego spoczynku uczcili koledzy, członkowie wydziału szkoły oraz Komitetu Rodzicielskiego pamięć Jego na specjalnie zwołanych zebraniach żałobnych, gdzie podkreślono rzadkie walory tego niestrudzonego orędownika żydowskiej myśli i żydowskiej kultury duchowej.

O godzinie 1 w południe ruszył kondukt żałobny i skierował się w stronę Szkoły hebrajskiej przy ul. Brzozowej 5, gdzie Zmarły przez tyle lat krzewił i głosił niestrudzenie tę swą głęboką i niezłomną wiarę w wartości duchowe żydostwa, wszczepiając te ideały, którym oddany był całą duszą, w serca młodego pokolenia. Tu też tłumy zebranych wysłuchały w skupieniu serdecznych słów prezesa szkoły, dra Hilfsteina, który wywodził m. in.:

Przed 30 laty zjawił się u mnie młody człowiek, który dowodził, że tylko wtedy zdołamy osiągnąć odrodzenie narodu, jeżeli młodej generacji od zarania wszczepiać będziemy wzniosłe, wspaniałe zdobycze narodowej kultury. Widziałem, że żar płonął w tych żywych oczach Jego, że w sercu Jego pali się ogień entuzjazmu. I od tej chwili Mifelew oddał się służbie dla sprawy, którą umiłował i której odtąd nieprzerwanie się poświęcał. Nie wiedział co to połowiczność, ideałom swoim oddany był cały, bez reszty i im też życie położył w ofierze. Od dwóch lat jednak trawiony chorobą, odejść musiał od tego umiłowanego i nadewszystko ukochanego warsztatu pracy. Łudził się jeszcze wciąż, że będzie mógł wrócić i kontynuować swą pracę, która dla Niego była posłannictwem, ale marzenia Jego nie ziściły się. Marzył zawsze o tym, aby móc w kraju naszych ojców, w Palestynie, żyć jeszcze i działać, ale i to marzenie nie spełniło się. Odszedł od nas Nachman Mifelew, a pokolenia Jego wychowanków, tych, których On nauczył nadewszystko kochać żydostwo, wiedzą i głosić będą wszystkim, że był On pełnym stuprocentowym, gorącym Żydem. Nie zaginie nigdy wśród nas wspomnienie o Nim! Cześć Jego pamięci!

Z kolei przemawia w ciepłych hebrajskich słowach jeden z Jego wychowanków od klasy pierwszej powszechnej, dziś uczeń czwartej klasy gimnazjalnej, Grün, po czym kondukt żałobny zdąża kn hali cmentarnej, przy ul. Miodowej. Tam, nad trumną żegna Towarzysza i Druha dr H. Pfeffer, imieniem kolegów f Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich oraz p. Salomon z ramienia partii Poale Syjon, której Zmarły był członkiem.

Modły żałobne odprawił i „El mole rachmim" nad grobem odśpiewał prof. Sperber, a Kadisz odmówił syn Zmarłego.

Instytucja pierwszej potrzeby

Z okazji zamknięcia letniej półkolonii leżalni TOZ-u

Onegdaj w obecności członków Wydziału i grona zaproszonych gości odbyło się zamknięcie letniej półkolonii leżalni TOZ'u. Skromna uroczystość, zorganizowana przez dzieci i przy wyłącznym współudziale dzieci korzystających z leżalni — nasuwa cały szereg refleksji. Nie chodzi o uroczystość samą — chociaż wzruszający był ten wysiłek maleństw, które w ten sposób chciały podziękować swoim opiekunom i czymś im się odwdzięczyć — chodzi o sam fakt istnienia tej placówki. Korzystają z niej od kilku lat wyłącznie dzieci, i to takie, którym to najbardziej jest potrzebne. Korzystają dzieci, które bez tego „zastrzyku zdrowia", jakim jest dla nich pobyt w czystym powietrzu i słońcu, w atmosferze pogody wśród życzliwych opiekunek — niejednokrotnie dźwigałyby może przez całe późniejsze życie brzemię chorób, którymi są zagrożone. Koleje życia niejednej z tych istotek ulegną może dużej zmianie na lepsze dzięki dość wcześnie zastosowanym środkom, które zduszą w zarodku czyhającego na ich wątłe organizmy wroga.

TOZ ma w tej dziedzinie ogromne zasługi. Poszczególne placówki TOZ'u pracują w ścisłej z sobą łączności, wyręczając się wzajemnie w dziele strzeżenia ludzi od chorób i przywracania im zdrowia.

Leżalnia na Woli Duchackiej, ślicznie położona, skromnie ale bardzo celowo urządzona, odgrywa w tym dziele pierwszorzędną rolę. W ciągu sezonu letniego korzystało z niej 150 dzieci. Przybytek na wadze dzieci wynosił od 1—5 kg. Dzieci niektóre przebywają w leżalni czasem przez kilka sezonów z rzędu — jeśli stan ich zdrowia tego wymaga. Część dzieci otrzymuje tam całkowite pomieszczenie w czystych, jasnych, pełnych powietrza salach (część wraca do domu na nocleg). Wszystkie dzieci otrzymują pełne utrzymanie. Opłaty są minimalne, a głównie dopomaga do utrzymania tej ważnej instytucji ofiarność społeczeństwa. Ta ofiarność jednak nigdy nie jest samorzutna i najcięższa może część pracy: pobudzanie do tej ofiarności i organizowanie całokształtu funkcjonowania leżalni — spoczywa w rękach wydziału. Serdeczna troskliwość, z jaką odnoszą się kierownicy, członkowie wydziału i lekarze do tego dzieła, jest najlepszą rękojmią dalszego rozwoju leżalni. A pogodnie uśmiechnięte, pełne wdzięczności twarzyczki dzieci żegnających nas serdecznie u bram ogrodu, najwymowniej świadczą, że dotychczasowe wysiłki nie poszły na marne.

H. La.

Podczas wojny -- kongres pokojowy

KRAKÓW, 30 sierpnia.

Onegdaj otwarto w Paryżu 32-gi ogólny kongres pokoju. Kongres zagaił imieniem rządu francuskiego podsekretarz stanu de Tessan, który w swym przemówieniu podkreślił pokojowe tendencje polityki francuskiej. Republika francuska chce pokoju i tylko pokoju, nie żywiąc wobec nikogo żadnych planów agresji, ale pokój związany jest z demokracją i wolnością. Tę właśnie ideę pokoju reprezentuje Liga Narodów, która mimo swej niedoskonałości jest jedyną instytucją międzynarodową stojącą na straży pokoju światowego.

Uczestnicy kongresu bili brawo. Byli wśród nich tacy, którzy pamiętają jeszcze przedwojenne kongresy pokojowe. Należy do nich np. prof. Quidde, ongi przewodniczący bardzo ruchliwego niemieckiego Towarzystwa pokojowego, którego generalnym sekretarzem był Ossietzky. Quidde jako „zdrajca ojczyzny“ przebywa na emigracji i nie może wrócić do Niemiec, a Ossietzky, ostatni laureat pokojowej nagrody Nobla, nie może znowu z Niemiec wyjechać. Prof. Quidde, starzec przeszło 70-letni, pamięta chyba dokładnie czasy, w których pacyfiści rozpoczęli swoją walkę o pokój. Gdy baronowa Suttner ogłosiła swoją teraz już zapomnianą, a ongiś przez całe dziesiątki lat tak popularną powieść pt. „Die Waffen nieder!“ liczyła się z tym, że trzeźwi politycy z lekceważącym pobłażaniem nazywają utopijną fantastką. Sytuacja jednak jej i jej towarzyszy nie była tak ponuro beznadziejną, jak w obecnym momencie, kiedy odbywa się 32-gi kongres pokojowy w Paryżu.

Bo gdy delegaci kongresu pokojowego gorąco oklaskiwali wszystkich mowców, we Włoszech obchodzono nader uroczyście wkroczenie „legionistów“ włoskich do ostatniej twierdzy wolności ludu baskijskiego. Mussolini, który dał hasło do tych demonstracyj, miał rację, bo wojna, którą Włosi prowadzą w Hiszpanii, uwieńczona została dużym sukcesem pod Santandrem. A równocześnie doniosła prasa, że Japończycy na froncie północnym wojny chińsko - japońskiej zaczynają stosować gazy trujące. Japończycy zapewniają co prawda, że nie prowadzą wojny, lecz przeprowadzają tylko ekspedycję karną, ponieważ nie odnalazł się jakiś zaginiony marynarz japoński, ale w tej swojej ekspedycji karnej nie biorą jeńców do niewoli, lecz ich natychmiast wyrzynają. Trują gazami bezbronną ludność chińską i kpią sobie w żywe oczy z protestów Stanów Zjednoczonych i Anglii. Inaczej ocenia tę ekspedycję karną gorąca patriotka chińska, żona marszałka Czang-Kai-Szeka, która w „Evening Standard“ występuje z płomiennym aktem oskarżenia przeciwko okrucieństwom japońskim. „Lud chiński“ — czytamy w tej wzruszającej skardze córki Sunjatsena, wielkiego reformatora chińskiego — „chce żyć w pokoju, chce usunąć chaos rewolucji chińskiej, a jednak pastwią się nad nim okrutni Japończycy. Wczoraj udałam się na front w Szanghaju i skonstatowałam, że powietrze zatrute jest przeklętymi wyziewami wojny współczesnej, że ziemia chińska pluje ogniem, broczy krwią mężczyzn, kobiet i dzieci i pokryta jest popiołem spalonych domów chińskich. To, co Japonia czyni, jest przeciw prawu Boskiemu i ludzkiemu. A jeśli znikło już prawo z areny polityki, jeśli ci, którzy uroczyście podpisali traktaty, w całym spokoju sprowokowali wojnę, której ofiarą pada bezbronny i słaby lud, napewno spotka kiedyś kara tych wszystkich, którzy winni są temu nieszczęściu“. Świat cywilizowany umywa jednak ręce, głuchy na skargi i prorocze ostrzeżenia żony marszałka Czang-Kai-Szeka...

Tak zupełnie głuchy świat nie jest, ale jest bezbronny. Albo, lepiej powiedziawszy, świat uprawia teraz bierną politykę pokojową. Pozwoli więc dr Wellingtonowi Koo, staremu przyjacielowi Sunjatsena i tak popularnemu w Genewie delegatowi chińskiemu, wypowiedzieć przed forum Ligi Narodów, która się zbiera za kilka tygodni, mowę, piętnującą zbrodniczy pochód japoński w głąb Chin, ale zadowoli się tylko tym platonicznym potępieniem wojny, którą Japończycy rozpoczęli bez wypowiedzenia, ochrzciwszy ją ekspedycją karną. Liga Narodów stanie się więc pewnego rodzaju trybunałem sumienia, praktycznie jednak niczego zrobić nie może dla nieszczęsnego ludu chińskiego. Bo świat cywilizowany, świat wielkich państw demokratycznych boi się wojny i wobec państw totalnych i dynamicznych, które się wojny nie boją, stosuje taktykę biernej cierpliwości. Ciężko zraniono w ostatnich dniach ambasadora angielskiego pod Szanghajem, ale potężne imperium brytyjskie nie porzuci taktyki biernego pacyfizmu. Jest to wprawdzie taktyka, która podważa prestiż wielkich państw demokratycznych, ale na swe usprawiedliwienia mogą te państwa przytoczyć fakt oczywisty, że udało im się dotychczas dzięki tej taktyce zażegnać wojnę światową. Gdyby nie ten indyferentyzm mocarstw, mogłaby już Hiszpania stać się żagwią nowej wojny światowej o wiele straszliwszej od wojny, która wybuchła w sierpniu 1914 r. Czy długo jednak będzie można stosować bierny pacyfizm, z którego tak niemiłosiernie zadrwił sobie Mussolini w swej ostatniej głośnej mowie sycylijskiej?

W Paryżu zaś odbywa się 32-gi kongres pokojowy. Mowcy wygłaszają piękne referaty, komisje obradują i uchwalają rezolucje, kongres skończy się bankietem. Czy ci ludzie są ślepymi fantastami? Nie, są tylko bohaterami, którzy wierzą wbrew nadziei. Nie chcą wypuścić sztandaru z rąk, chociaż Włochy i Niemcy prowadzą wojnę w Hiszpanii a Chiny broczą krwią. — A gdy wreszcie Niemcy, które się teraz zaczaiły, rzucą się na swą zdobycz, gdy rozpęta się wojnę, która skończyć się musi katastrofą świata, historia stwierdzi, że byli przecież ludzie, którzy na nie. boskłonie wypisali słowa „mane, tekel, ufarsin“...

M. K.

Powódź na Pokuciu

Nadwórna, 29. 8. PAT. Wskutek nieustannych ulewnych deszczów, szereg rzek i strumieni górskich wystąpiło z brzegów. Najgroźniejszą okazała się rzeczka Srymba, która w Nadwórnej zalała domy i m. in. kotłownię tartaku, unieruchamiając go na kilka godzin. Ucierpiały bardzo sady i zasiewy. W Delatynie powstały tak głębokie kałuże, że pewien wieśniak wpadł do dołu napełnionego wodą i tylko z trudem go uratowano. W okolicy Mikuliczyna nastąpił wylew Prutu. Woda wdarła się do pobliskich domów i budynków gospodarskich. W rejonach górskich wskutek deszczów przerwano sianokosy na łąkach.

Spisek w Ekwadorze

Rio de Janeiro, 29. 8. PAT. Ze stolicy Ekwadoru-Quito donoszą, iż wykryto tam spisek polityczny, w którym zamieszani byli liczni oficerowie policji. W związku z tym parlament udzielił w dniu dzisiejszym rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw dla skutecznego przeciwstawienia się akcji spiskowej.

Pan M.G.M. -- Zeus hollywoodzkiego Olimpu

WIEDEŃ, w sierpniu.

Był tutaj. Jeden z wielkich tego świata, „pan“ Grety Garbo i Joan Crawford, Clarka Gabla i Roberta Taylora, Zeus na Olimpie bogiń i bogów filmowych, pan Metro-Goldwyn Mayer we własnej osobie. W rzeczywistości nazywa się tylko Mayer, Louis B. Mayer, i jest starszym jegomościem, o wesołych, żywych oczach, za dużymi okularami, podobny trochę do Ernesta Lubicza, co kwituje także uśmiechem. W ogóle lubi dobry żart, dobre cygaro i mocny cocktail. Na małym palcu prawej ręki nosi pierścień z ogromnym brylantem, a kiedy kiwnie tym upierścienionym małym palcem, stoi mu do dyspozycji, oprócz wymienionych wielkich gwiazd, jeszcze William Powell, Myrna Loy, Norma Shearer i Bóg raczy wiedzieć, kto jeszcze. Jedno jego słowo, jego autogram na kontrakcie, zamienia zwyczajną girl w sławną gwiazdę, i udziela nieznanemu dotychczas człowiekowi, nieśmiertelności na przeciąg — przynajmniej dwóch lat. Takim jest pan M. G. M.

I oto był onegdaj we Wiedniu. I uszczęśliwił dwoje ludzi. Jednym z nich jest Leon Reuss-Brandhofer, który już ma w kieszeni engagement do Hollywood. Będzie grywał — tak mówi pan Metro - Goldwyn - Mayer role Lon Chaneya. Latami poszukiwano zastępcy zmarłego artysty, — wreszcie się znalazł. Ale to jeszcze nie wszystko. Kiedy M. G. M. jest we Wiedniu, bajki stają się rzeczywistością. Młody człowiek siedział w kawiarni. Jest doktorem praw, synem jednego z najsławniejszych adwokatów wiedeńskich, ale ojciec nie żyje i przyszłość dla młodych doktorów prawa wcale nie przedstawia się w różowych barwach. Wtem zaszedł szczególny przypadek... w bajce nazywa się to dobrą wróżką. Siedziała ta wróżka też w kawiarni i spostrzegła młodego prawnika. ‚Mój Boże — powiedziała sobie wróżka — (która była dyrektorem wytwórni Metro-Goldwyn — Mayer), ależ ten człowiek ma piękną twarz filmową! Dr Georg Schönbrunn, bo tak nazywa się młody prawnik, musiał podać swoje nazwisko i adres, z tym że bliższych szczegółów dowie się za kilka dni. I za kilka dni powiedziano mu: „Louis B. Mayer jest we Wiedniu i chce pana poznać“. Dr Schönbrunn, którego stopa nie stała nigdy na scenie ani przed kamerą filmową, otrzymał kontrakt z M. G. M. płatny i zaskarżalny w Hollywood.

O, to go bawi, tego starszego pana i opłaca się nadomiar. Metro-Goldwyn-Mayer ma na szyldzie ryczącego lwa, to oznacza siłę i odwagę, ale także i potężną reklamę. Nowa gwiazda na firmamencie M. G. M. wymaga potężnej i kosztownej reklamy. Ale opłaca się. „Ars gratia artis“ brzmi motto firmy, co możnaby przetłumaczyć: potrzeba wielkiej sztuki, ażeby ze sztuki zrobić dobry interes. Ale to ten starszy wesoły i miły wujaszek doskonale rozumie i umie. A jeśli słyszy wielkie nazwiska — poetów, artystów, kompozytorów, śpiewaków — interesuje się nimi, rozmawia, zabawia, żartuje i wreszcie — kupuje. Przecież przyjechał do Europy celem poczynienia większych „zakupów“. Kupuje twarze, idee, możliwości i pomysły.

Poza tym w Londynie mają nakręcać kilka angielskich filmów produkcji M. G. M. Bob Taylor jest już zresztą w drodze do Londynu. A propos Taylora. „Nie da się opisać — opowiada M. G. M. — co kobiety wyprawiają z tym chłopcem. N... gdyby tak Bob przyjechał do Wiednia, mielibyście się panowie z pyszna, bo gdzie on jest, tam kobiety mają oczy tylko dla niego“. I zdradza równocześnie, że Greta Garbo jest wprawdzie na całym świecie najbardziej podziwianą, ale w Ameryce uwielbia się jeszcze bardziej Taylora i Clarka Gabla. „A wiecie dlaczego? Bo pięknych kobiet można znaleźć wiele, ale prawdziwych mężczyzn, — o mój Boże gdzie istnieją prawdziwi mężczyźni?...

Uśmiecha się, dowcipkuje. Czy t i m e to naprawdę m o n e y? — chciałoby się zapytać podczas gdy mr. Mayer gawędzi. Ale mr. Mayer zostawił sobie sporo czasu, na — tracenie czasu. Całych 24 godzin wiedeńskiego pobytu. Rozmawia także trochę telefonicznie z Hollywood, ale wie, że Wiedeń jest miastem wesołym, przytulnym i że nie spieszy się. Więc i on się nie spieszy, chociaż jest Zeusem hollywoodzkiego Olimpu. Ale Zeus nie zawsze grzmi. Umie się także uśmiechać, jeśli to jest — z pożytkiem dla interesu. (S)

Z MODY

Co jesień przynosi...

Tak się już jakoś dziwnie składa, że moda i logika to dwa mało ze sobą wspólnego mające pojęcia. Im kosztowniejszy materiał i im „gorsze czasy“ tym suknie są droższe, dłuższe i szersze. Im tańszy natomiast i prostszy, tym mniej go potrzeba. Płócienne sukienki są wąziutkie, króciutkie i można je uszyć z niczego prawie — podczas gdy wieczorowe tualety z bezcennych lam i brokatów, przetykane złotem i srebrem są długie i szerokie bez miary.

Zdawałoby się: cóż może być prostszego ponad leciutki kapelusz na słońce, a ciepły na zimowe słoty? — A jednak jest inaczej: wiosenne deszcze zastają nas w jedwabiu — pod śniegiem paradujemy w słomie, a latem prażymy się w aksamitach na głowie. W tej chwili Paryż sygnalizuje na wczesną jesień z jednej strony aksamitne budki a la Directoire z wysoko wzniesionym nad głową rondem — z drugiej podziwiamy na bulwarach zabawnie sterczące do góry czapki staroświeckich pocztylionów, piętrzące się wysoko nad czołem berety, oraz coś, co trudno nazwać kapeluszem — jest to raczej diadem, przypominający kształtem daszek i odsłaniający całą niemal fryzurę. Oczywiście fryzura w takim wypadku musi być szczytem kunsztu.

Po dłuższym wypoczynku futra znów ukazują się na widowni i to w niepokojąco wielkich ilościach. Prawie wszystkie nowe modele sukien i kostiumów przybrane są futrem. Na pierwszy ogień idą bolerka. Prawie każdej sukni i płaszczowi towarzyszy futrzane bolerko. Niekiedy futro kombinuje się do połowy z materiałem, czasem pół rękawa, karczek i szerokie pasy z przodu od góry do dołu — wykonane są z płaskiego futra, gdzieindziej cała góra ułożona jest w kształcie szachownicy, na którą składają się idące w różnych kierunkach kwadraty płaskiego futra. Całość sprawia wrażenie żakietu i spódnicy. Czasem spódnica i szelki są z futra — a reszta z materiału. W sukniach kloszowy dół brzeżony jest karakułem, karczek i wysoki mankiet przy rękawach również z futra. Gdzieindziej kołnierz, żabot i pasek, czasami znów tylko jakaś kokarda zrobiona jest z płaskiego futra. Brajtszwancowe aplikacje spotykamy na każdym kroku. Jest to tak miękkie i delikatne futro, że daje się układać, jak tkanina. Krój nowej sukni jest niesłychanie skomplikowany. Marszczenia, draperie, cięcia — spotykamy ciągle. Obok futer i aplikacyj spotykamy dużo misternie plecionych dwu i trzykolorowych sznurów i galonów, kolorowej gipiury i żabotów.

Ukazał się ostatnio nowy rodzaj tkaniny na wieczór i popołudnie — jest to rodzaj szkła, niebywałej miękkości i elastyczności o przedziwnym połysku. Na razie ze względu na wysoką cenę tej tkaniny stać nas będzie najwyżej na „szklane“ przybrania — w najlepszym razie na balowe bluzki.

Rewelacją w nowym sezonie będą rękawy. Ramiona będą znów na miejscu — ani wyżej, ani szerzej, tylko tak, jak jest w istocie. Raczej tendencja do łagodnej, spadzistej linii — a co za tym idzie reglan, kimono itd. Na ogół rękaw jest wąski, długi, ściśle przylegający do ręki. Celine



PONIEDZIAŁEK, 30 sierpnia 1937.

Kraków. — 6.15 Audycja poranna, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży mariackiej, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Kilka informacyj, 12.25 Koncert orkiestry dętej (płyty), 12.40 Od warsztatu do warsztatu: Bednarze, 13.55 Muzyka (płyty), 15.05 Krakowski dziennik sportowy, 15.10 Pogadanka „Historia świata w filmie“ wygł. red. Zbigniew Gretowski, 15.25 Muzyka (płyty), 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda), 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 „Pokój dziecinny w warszawskim Zoo“, pogadanka dla dzieci starszych — wygł. dyr. Jan Żabiński, 16.15 Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Vogenzaug w Holandii (powtórka z taśmy dźwiękowej — z Warszawy), 16.45 „Z dawnych czasów, gdy nie uznawano zawrotnego tempa“, felieton, wygłosi Jan Straszewski, 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Madeyowa (śpiew), Janina Rybczyńska (fort.), St. Gawdziński (akomp.), 17.50 „O przelotach ptaków“, pogadankę wygł. Albert Mniszka, 18.00 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Fryderyka Starka. 18.10 Program na dzień następny, 18.15 Muzyka (płyty do Katowic i Łodzi), 18.45 Lokalne wiadomości sportowe, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Wspomnienia z dawnych wesel“ wykona kapela ludowa z Siołkowej pod kier. Antoniego Fydy z przyśpiewkami (na wszystkie rozgłośnie), 19.40 Pogadanka sportowa, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Melodie filmowe polskie i obce. Wykonawcy: Mała orkiestra PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz duet: E. Jasiński i Iwanyn; o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna z Warszawy, 21.40 „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona w opr. Marii Kuncewiczowej (wznowienie), 21.55 Przerwa, 22.00 Koncert Poznańskiego chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburtowskiego (transmisja do BBC), 22.30 Muzyka (płyty), 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA, 8—13 p. Kraków, 14.06 Płyty, 15 Pogadanka anktualna, 15.15 Koncert rozrywkowy, 22 Wiadomości sportowe, 22.05 Szkic literacki, 22.50 — 24 p. Kraków.

LWÓW, 8—13.55 p. Kraków, 14.55 Giełda, 15—15.55 p. Kraków, 18.10 Płyty, 18.30 Skrzynka techniczna 18.40 Program na jutro, 18.45 — 22.50 p. Kraków.

KATOWICE. 8—13 p. Kraków, 13 Koncert życzeń, 13.1[illegible] p. Kraków, 15.30 Poradnik sportowy, 15.43 p. Kraków, 18 Felieton, 18.10 Program na jutro, 18.15 Płyty, 18.45 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 12.15 Program na jutro, 12.20 — 13.55 p. Kraków, 15 Listy do matki — Juliusza Słowackiego, 15.15 O wszystkim po troszku, 15.20 Płyty, 15.42 p. Kraków, 18 LOPP wygł. por. Jan Krochmalski, 18.15 — 23 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ. 14 Płyty, 15.15 Audycja dla młodzieży, 15.40 Pogadanka dla pań, 17.20 „Opera jako przeżycie teatralno“ — odczyt, 17.40 Melodie cygańskie, 17.55 Recital fort., 18.10 Pogadanka, 18.55 Wiadomości, 19.05 Festival salcburski „Wesele Figara“, opera Mozarta, 22.55 Muzyka taneczna.

RZYM. 17 Radiodziennik, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.30 Wiadomości i muzyczka, 21 Program rozrywkowy, 23.10 Muzyka taneczna.

LONDYN. Reg. 18 Muzyka lekka, 19.30 Komunikaty, 20 Radiorewia, 22 Koncert międzynarodowy z Poznania, 23 Muzyka taneczna.

Manifest intelektualistów argentyńskich przeciwko antysemityzmowi

Buenos Aires, 29. 8. ŻAT. „Narodowy Komitet dla zwalczania rasizmu i antysemityzmu“, w skład którego wchodzą liczni intelektualiści argentyńscy, wydał ostatnio ostrą odezwę przeciwko akcji antyżydowskiej w Argentynie. Odezwa ta głosi m. inn.

Żywioły pseudo-narodowe prowadzą w Argentynie gwałtowną akcję żydożerczą i podżegawczą. Akcja ta służy ukrytym celom państw obcych, które za podstawę swej działalności politycznej przyjęły brutalne i cyniczne prześladowania Żydów. Niektóre pisma zamieszczają oszczercze enuncjacje antysemickie. Wolni i rzetelni obywatele naszego kraju nie powinni dopuścić do rozpowszechniania pism, które dają wyraz zastraszającej ignorancji i barbarzyństwa. Musimy walczyć z tymi objawami, jeżeli chcemy obronić naszą kulturę i byt niepodległy. Społeczeństwo żydowskie w Argentynie, w skład którego wchodzą wszelkie klasy społeczne i szerokie koła intelektualistów, robotników rolników, kupców i przemysłowców — wykazało się uczciwą i owocną działalnością, przyczyniając się do rozwoju naszego kraju. Ofiarność ich została już w różnych okolicznościach uznana przez przedstawicieli argentyńskiej opinii publicznej. My, wolni ludzie o różnych poglądach i ideologii politycznej, jednoczymy się w podkreśleniu zasłużonego respektu wobec tego społeczeństwa, które stanowi część ogółu ludności. Będziemy dbać o to, by respekt ten, tolerancja i sentyment w naszym współżyciu zawsze istniał. Nie pozwolimy na przekształcenie Żydów w uciśnioną, poniżoną i prześladowaną mniejszość narodową. Dla dobra Argentyny będziemy walczyć w obronie instytucyj demokratycznych, które są jawnie i potajemnie napastowane przez elementy reakcyjne; będziemy bronić całkowitej wolności sumienia i wyznania. Tylko w takich warunkach nasze społeczeństwo będzie mogło istnieć i rozwijać się w atmosferze liberalizmu i szerokiej tolerancji, którą sankcjonuje nasza narodowa konstytucja.

L. KAHANOWA
absolwentka kursów naucz. Uniwersytetu Londyńskiego
powróciła
i rozpoczyna nauczanie języka angielskiego na kursach, oraz indywidualnie z dniem 1 września. Popołudniowe lekcje zarezerwowane dla młodzieży szkolnej: Jasna 10. m. 18. tel. 143.62.

RYNEK AKCYJ I WALUT

Tydzień ubiegły zaznaczył się na giełdach papierów wartościowych serią przemian i wahań, od pesymistycznych i zniżkowych do zlekka zwyżkowych i optymistycznych. Większość giełd dała wyraz pewnemu polepszeniu nastrojów i ożywieniu w transakcjach. Rozmaite przyczyny charakteru gospodarczego i politycznego wpłynęły na poprawę sytuacji giełdowej. Z jednej strony, jak we Francji np. zarządzenia gospodarczo finansowe min. skarbu, Bonneta, sprowadziły uspokojenie i dały asumpt do wzrostu transakcyj, z drugiej znów, jak np. w USA i w Anglii, opanowane zostały nastroje paniki w związku z sytuacją w Szanghaju i na terenie działań wojennych w Chinach północnych. Przeważa teraz zdanie, iż należy poczekać na dalszy rozwój sytuacji, która może w toku działań wojennych i zakulisowej akcji dyplomatycznej wielkich mocarstw ulec rozmaitym głębszym przemianom.

Na giełdzie **nowojorskiej** nastrój był z początku słaby, nierówny, później nastąpiła poprawa. Zanotowano większe ożywienie w transakcjach akcjami przedsiębiorstw metalurgicznych i hutniczych, które poszły w górę. Kursy pożyczek polskich notowano w dniu 27 bm. następująco (w nawiasach cyfry z 20 b. r.): Pożyczka Dillona 52.75 (54.125), 7-proc. Pożyczka Stabilizacyjna 74.50 (75.375), 6-proc. pożyczka Dolarowa 58.50 (61.125), 7-proc. Pożyczka m. Warszawy 52.00 (54.50), 7-proc. Pożyczka Śląska 53.00 (55.00).

Na giełdzie **paryskiej** zaznaczył się dodatnio wpływ dekretów min. Bonneta, co się ujawniło w poprawie kursów renty państwowej, akcyj kolejowych, bankowych. Dokonywano też po wyższych nieco kursach transakcyj z papierami zagranicznymi.

Na giełdzie **londyńskiej** pomimo niewielkich obrotów zaznaczył się lepszy nastrój, papiery wschodnio-azjatyckie nie uzyskały podwyżek kursowych, utrzymały się zwyżki kursów dla akcyj amerykańskich i krajowych hutniczych.

Na giełdzie **amsterdamskiej** poprawa pogłębiła się i zatoczyła szersze kręgi. Zwyżkowały szczególnie akcje Philippsa, dalej akcje cukrowe, tytoniowe i kauczukowe. Utrzymana też zwyżka kursu akcji przedsiębiorstw i plantacyj w Indiach holenderskich.

Na giełdzie **berlińskiej** panowało w tygodniu sprawozdawczym dość znaczne ożywienie w transakcjach przy utrzymanych kursach, poszukiwane akcje naftowe.

Na giełdzie **brukselskiej** ogólna poprawa, zwyżka kursów akcji hut szklanych.

Giełda **wiedeńska** wykazała ożywienie pomimo ujemnych wpływów giełdy budapeszteńskiej i praskiej, kursy w większości zostały utrzymane.

Na giełdzie **budapeszteńskiej** słaby ruch, spora podaż akcji i tendencja zwyżkowa kursów.

Kursy akcyj i papierów na giełdzie warszawskiej kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco: (pierwsza cyfra z 20 b. m., druga z 27 b. m.): papiery **procentowe**: 3-proc. Pożyczka Premiowa Inwestycyjna I. em. 69.00 — 68.00, II. em. 68.00 — 67.00; 4-proc. Pożyczka Konsolidacyjna 58.50 — 58.50; 4½-proc. Pożyczka Wewnętrzna Państwowa 57.25 — 55.00; 4-proc. Listy Zastawne Ziemskie 56.75 — 55.75, 5-proc. Listy Zastawne m. Warszawy z r. 1933 63.25 — 64.50; **akcje**: Bank Polski 104.00 — 104.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych notowano następująco (pierwsza cyfra z 20 b. m., druga z 27 b. m.): Amsterdam 292.00—292.20, Bruksela 89.43—89.30, Londyn 26.41—26.37, Nowy Jork (czek) 5.29—5.29¼, Nowy Jork (kabel) 5.29¼—5.29 3/8, Oslo 132.70—132.50, Paryż 19.88—19.86, Praga 18.44—18.44, Stokholm 136.15—135.93, Zurich 121.60—121.60.

Z.

NA TARGI
DO WIEDNIA i PRAGI od zł. 110.—
indywidualne paszporty i przejazdy
ARGOS Kraków, Szczepańska 7, tel. 159-99

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN
Adria — Atlantic — Bagatela — Uciecha
Ważny 30. 8. Wyciąć i przedłożyć do wymiany
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20,
lub w Adm. »N. Dziennika«, Orzeszkowej 7,
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59.

Wśród olbrzymów i starców prasy angielskiej

Fleet Street siedziba prasy angielskiej. --- Początki z końcem XVIII. wieku. --- Poważne dzienniki dla starszych panów. -- Rewolucja w prasie w latach 1880-1890. -- Sensacje, ilustracje, tytuły i ogłoszenia. -- Olbrzymie nakłady. -- Dynastie i koncerny

(Korespondencja własna) LONDYN, w sierpniu.

Fleet była niegdyś małą rzeczką, a dzisiaj jest ściekiem. Fleet Street jest ulicą, która stanowiła siedzibę dzienników londyńskich. Obecnie tylko dwa — Daily Telegraph i News Chronicle pozostały jej wierne, ale i inne nie wyprowadziły się zbyt daleko.

Centrum dziennikarskie Londynu było w tych dniach bardzo zdenerwowane na wiadomość, że najstarszy dziennik „Morning Post“ założony w r. 1772 przechodzi na własność lorda Camrose, właściciela koncernu prasowego z dziennikiem „Daily Telegraph“ na czele. Niewiadomo jeszcze jaki będzie los najstarszego dziennika londyńskiego, który był organem klasy przypominającej junkrów pruskich, oczywiście w znacznie przyjemniejszej angielskiej odmianie. Stare damy na wsi i emerytowani pułkownicy byli wiernymi czytelnikami „Morning Post“, która odznaczała się wiejską zaiste szczerością. I tak w czasie wojny pismo to wyraziło się o premierze Asquith, że „zgadzając się na powszechną służbę wojskową przypominał kota, którego ciągną za ogon po gładkiej powierzchni fortepianu“. Innym razem znów zakonkludował polemikę z prasą liberalną stwierdzeniem, że „dyskusja taka może człowieka przyprawić o rozmiękczenie mózgu“.

Drugim z kolei najstarszym dziennikiem jest wielki poważny „Times“, który urodził się w r. 1785. Po nim następuje „Observer“ z datą urodzenia 1791, który jest dziś tygodnikiem wychodzącym w niedziele.

W pierwszej połowie XIX wieku prasa angielska była kompletnie odmienna od dzisiejszej. Były to poważne, suche, drobno zadrukowane dzienniki dla starszych panów z małymi tytułami, bez podtytułów, podające obszernie dyskusje w parlamencie. Ogłoszeń niemal że nie było. Panie nie czytały gazet, podobnie jak nie paliły papierosów.

Między latami 1880 i 1890 nastąpiła w konserwatywnej dotąd prasie angielskiej kompletna rewolucja, która we Francji przeprowadzona została mniej więcej o pokolenie wcześniej. Zdolni dziennikarze i sprytni wydawcy, jak Alfred Harmsworth późniejszy lord Nordcliffe, W. T. Stead i inni byli jej głównymi autorami. Poczęły ukazywać się magazyny dla szerokich mas, które po wprowadzeniu przymusu szkolnego opanował głód lektury. Uzyskały poczytność popularne dzienniki wieczorne, które pozyskały sobie takich utalentowanych początkujących wtedy pisarzy, jak Wells i Conan Doyle. Prasa popularna zajęła się zagadnieniami dnia, wskazywała i atakowała nadużycia, przeprowadzała sensacyjne ankiety.

Zmienił się kompletnie zewnętrzny wygląd dzienników. Na pierwszej stronie pełno ilustracyj i tytułów — i tylko bardziej konserwatywna część prasy, jak „Times“, pozostała przy dawniejszym zwyczaju, na mocy którego okładka pisma zawiera ogłoszenie. Zresztą i ta metoda jest bardzo rentowna dla wydawców. Lord Nordcliffe był jednym z najbardziej pomysłowych organizatorów koncernów prasowych. Idea jego polegała na tworzeniu grupy wydawnictw, złożonej z pisma porannego, wieczornego, niedzielnego i ilustrowanego. Obok niego pojawili się konkurenci, a wielki przemysł otwartymi szeroko drzwiami wkroczył na teren prasy.

I tak prasa liberalna znajduje się w ręku przemysłu wytwarzającego kakao. Przedsiębiorstwo drukarskie Othams nabyło część udziałów socjalistycznego dziennika „Daily Herald“ i przyczyniło się do ogromnego jego rozwoju. Właściciel „Daily Express“ pisma o największym nakładzie, lord Beaverbrook, jest właścicielem ogromnych zakładów papierniczych.

Ginęły stare pisma, nie umiejące przystosować się do nowych warunków, a te które utrzymały się osiągają zawrotne wprost nakłady. I tak „Daily Express“ sprzedaje dziennie w prenumeracie i w kolportażu około 2.300.000 egzemplarzy, „Daily Herald“ przekroczył również 2.000.000, „Daily Mail“ osiągnął cyfrę przewyższającą 1.700.000, liberalny „News Chronicle“ figuruje z liczbą 1.335.000. Poważny „Times“ natomiast nie przekroczył 200.000, a zagrażona zgonem „Morning Post“ sprzedawała 120.000 egzemplarzy.

Prasa angielska jest wielką potęgą ekonomiczną, polityczną i ideową. Mimo ogromnego rozwoju ekonomicznego i uprzemysłowienia, dziennikarz angielski należy do najbardziej niezależnych i solidnych dziennikarzy świata. A w prasie angielskiej mimo polowania na sensacje, któremu oddają się dzienniki bulwarowe, występuje cecha stanowiąca o jej autorytecie — a jest nią możliwie duża doza objektywizmu, dążenie do autentyczności i do mówienia prawdy. E. R.

Przed kongresem narodowych socjalistów w Norymberdze

Londyn, 29. 8. ŻAT. Prasa angielska donosi, że na tegoroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze przybędzie ambasador Anglii w Berlinie, Neville Henderson oraz ambasador Francji. Prasa angielska zamieszcza też następujące doniesienie pochodzące z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych: „Dotychczas ambasadorzy nie byli obecni na kongresach narodowo - socjalistycznych, gdyż byli narażeni na wysłuchanie agresywnych przemówień, skierowanych przeciwko różnym narodom, wyznaniom religijnym, lub rasom. Obecnie jednak zakomunikowano w Berlinie, że w dniu otwarcia kongresu w Norymberdze ambasadorzy państw obcych nie usłyszą ani jednego słowa obelgi w stosunku do jakichkolwiek ugrupowań lub narodów“. Ambasadorzy państw demokratycznych przybędą więc poraz pierwszy na zjazd narodowych socjalistów. Jak wiadomo, Hitler, ministrowie Rzeszy i dygnitarze partyjni wygłaszali w dniu otwarcia kongresów w Norymberdze napastliwe przemówienia antysemickie. W roku bieżącym, jak można wnioskować z oświadczenia berlińskiego, przemówienia tego typu będą chyba odroczone na czas późniejszy, po odjeździe przedstawicieli politycznych państw obcych.

JÓZEF ROTH 94)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Nazywała go w myślach: panem baronem, rotmistrzem. Nawet w duchu nie ośmielała się nazywać go Franciszkiem — z fizycznego lęku. Gdy myślała „Franciszek“, miecz przeszywał jej serce.

Dobrze było, że nie spotkała go przypadkowo; tego nie byłaby może wytrzymała. Chciała już zawrócić z drogi, żeby jej dziś, dziś nie, dziś jeszcze nie spotkał; ale ten stan może jeszcze trochę potrwać. Nie wiedząc o tym, szła coraz prędzej. Teraz mogła już słyszeć jego kroki. Nagle stanął, odwrócił się szybko i ujrzał ją. Czuł, że ktoś za nim idzie.

Pozwolił jej zbliżyć się.

— Wiesz Mizzi, nie lubię niespodzianek!

Był szczery, nie znosił niespodzianek. Nienawidził podarków na Boże Narodzenie, których sobie sam nie życzył i nie zamówił niejako; niszczył je lub gubił natychmiast. Uważał niespodzianki za coś wulgarnego, tak samo jak okrzyki strachu, głośny płacz kobiet, hałaśliwą grę w taroka w kawiarni, kłótnię pomiędzy mężczyznami na ulicy.

— To jest przypadek, przepraszam pana barona! — kłamała Mizzi. — Myślałam, że pan baron jeździ konno?

— Nie mam konia, Mizzi. Na wynajętych koniach nie jeżdżę! Dokąd właściwie idziesz? — Był już niemal nieufny.

— Nic, tak sobie — rzekła Mizzi.

— W takim razie wróć, usiądź u Steinackera w ogrodzie, napij się piwa. Przyjdę tam za godzinę! — Odwrócił się i poszedł.

W rzeczywistości stracił już ochotę do tego spaceru. Unikał także jeźdźców. Zawrócił. Poczuł nieco litości dla Mizzi. Wstydził się też tej litości. Wszystko byłoby dobrze, gdyby tylko nie miała tego pokręconego syna! Przypomniał sobie nagle, że był to także jego syn. Winnym się nie czuł — w żadnym wypadku. Pozostawał jednak fakt: bezspornie Xandl był jego synem, a Mizzi nie odpowiadała za to — lub też w małym stopniu. Gdy wszedł do restauracji Steinackera, miał już prawie uprzejmy wyraz twarzy. Wcześnie tym razem zaczynało się po południe barona. Mizzi już około jedenastej otworzyła oddział „ludu“. Automatycznie obudziło się też w Taittingerze zainteresowanie dla figur woskowych

— Trzeba na to wiele pieniędzy. Ile?

— To będzie wiedział Trummer.

— A wiele ona sama posiada — zapytał Taittinger.

Mizzi przyznała się tylko do 300 guldenów, otrzymanych od nieboszczki Matzner. To co jej zostało ze sklepu galanteryjnego, przemilczała. Jeszcze w celi poradziła jej panna Kreutzer przed żadnym człowiekiem nie wspominać o tym ostatnim „groszu“ na czarną godzinę, nawet Trummerowi! A najmniej synowi. Ale na jej milczenie wpłynęła nietylko dobra rada Leni, lecz także głos serca. Od dnia swego aresztowania czuła potworny lęk przed starością i przed nędzą. Rzekłbyś, cała lekkomyślność, do której była zdolna, wyczerpała się, stopniała wraz z pieniędzmi. Cały zapas niefrasobliwości, błogości i zaufania do życia, rozmach i skłonność do swawoli — wyczerpały się. Na dnie duszy pozostał naturalny, jedynie młodością przytłumiony strach przed przypadkami gorzkiego życia, tęsknota za zagwarantowaną pewnością, ciepła miłość do dóbr i posiadania, zazdrosna czułość dla złożonego, zaoszczędzonego i ukrytego pieniądza, krótko-wieczna, kobietom jej pokroju wrodzona wiara w kasę oszczędności i asekurację. Nie odczuwała wstydu. To przemilczenie było poprostu moralnym obowiązkiem. Ten sam moralny obowiązek kazał jej żądać od Taittingera pieniędzy. Pieniądze, które na nią wydawał, podsycały jeszcze jej miłość do niego. Dwa tysiące guldenów leżały na pocztcie, a książeczka kasy oszczędności owinięta chustką — na dnie kufra. Klucz do kufra miała na szyi, obok krucyfiksu i medalionu ze świętą Teresą.

— Trzysta to oczywiście za mało — zauważył Taittinger, któremu głęboko już wrył się w serce szacunek dla figur woskowych, podobnie jak niedocenianie wartości pieniądza. Takie figury woskowe nie mogą być tanie. Oczywiście, on to rozumie. — Pozwolę sobie pomóc ci małą kwotą — rzekł

(C. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

MAKSYMILIAN KURZROK

Gruźlica wśród studentów

W miarę jak studia uniwersyteckie z postępującą demokratyzacją społeczeństw przestawały stopniowo być monopolem warstw posiadających, zaczęły się dla młodzieży uczęszczającej na wyższe uczelnie wyłaniać coraz to nowe zagadnienia. Bogaty Anglik, studiujący w College'ach Oxford czy Cambridge, niełatwo zdoła zrozumieć psychikę studenta-robociarza, który z trudem serdecznym przebija się przez życie i studia, dla którego zdobyć wiedzę, znaczy zdobyć ją wysiłkiem nerwów i w pocie czoła.

Wraz ze zaludnianiem się wyższych uczelni dziećmi proletariatu, zaczęły się także na uniwersytetach silniej zanaczać zagadnienia szczególnie aktualne w dzielnicach fabryczno-robotniczych, zagadnienia wyrosłe na tle marnych warunków mieszkaniowych i życiowych, na tle wilgoci i niedostatku. Gruźlica staje się dla młodzieży uniwersyteckiej jako dla zbiorowości zagadnieniem. Następuje naukowe ustosunkowanie się do sprawy, która pozwala stwierdzić, że wśród studentów żyje znaczny odsetek poważnie chorych, wręcz prątkujących, a zatem zagrażających otoczeniu.

Leczenie gruźlicy wymaga, jak wiadomo, prócz zabiegów, odpowiednich warunków klimatycznych, życiowych i przede wszystkim długiego czasu. Spełniając te warunki chory student oddala się od swej specjalności, a w ciągu długiego trwania sprawy chorobowej, nękany niejednokrotnie osobistymi trudnościami, popada w szczególnie przewrażliwienie nerwowe tak bardzo niekorzystne dla postępu leczenia. To też już od dłuższego czasu fizjologowie zwrócili uwagę na moment zajęcia czymś chorego na czas długotrwałego leczenia i rekonwalescencji, by tym łatwiej przejść mógł przez długi okres choroby nie popadając w neurastenię.

Sanatorium-Uniwersytet w Leysin zwalcza skutecznie przewrażliwienie i neurastenię u chorych studentów.

Vanthier urzeczywistnił w Sanatorium-uniwersytecie w Leysin (Szwajcaria) częściowo tę zasadę wprowadzenia pracy umysłowej w życie studentów, którym proces gruźlicy kazał przerwać studia na dłuższy okres czasu. Istotnie okazało się, że zajęcia umysłowe chronią studentów przed neurastenią i powodują, że chory staje się mniej wrażliwym i mniej myśli o swej chorobie. Egzaminy, do których studenci przygotowali się w sanatorium, w warunkach racjonalnego leczenia i przy stałej kontroli lekarskiej wykazują dobitnie, że praca umysłowa może się stać w pewnych warunkach czynnikiem wspomagającym leczenie tak, że mówić można o pewnego rodzaju nooterapii.

Nooterapia

Ne brakło i innych prób w tej dziedzinie. W uzdrowisku klimatycznym St. Blasien odbywają się przez cały rok wykłady popularnonaukowe, na które w ostatnim roku uczęszczało 113 studentów. Wykłady te miały charakter raczej ogólny, gdyż należało znaleźć jakiś wspólny mianownik dla różnorodnych zainteresowań studentów. Pisząc o tych wykładach podnosi znany fizjolog prof. Bacmeister, ich dodatni wpływ na stan psychiczny pacjenta, a tym samym na postęp leczenia.

Na łamach „Praemedicus“ ujmuje Kollaris (Davos) syntetycznie dotychczasowe próby pod jęte w tym kierunku w Leysin, St. Blasien i Davos, wykazując konieczność koncentracji większej ilości gruźliczo chorych studentów w jednej miejscowości klimatycznej. W takiej miejscowości należałoby stworzyć ośrodek naukowy pod protektoratem najbliższego uniwersytetu. Wykładowcy utrzymywaliby z tym ośrodkiem już to kontakt osobisty, już to byłyby ich prelekcje transmitowane przez radio z uniwersytetu macierzystego.

Oczywiście rozmiary pracy studenta leczącego się muszą być ściśle określone przez lekarza ordynującego. Choroba bowiem ma swoje prawa i nie wolno przekraczać granic osobniczych dla każdego przypadku. Należy sobie zdać sprawę, że nie chodzi tu o pełne studium wraz z ćwiczeniami i laboratoriami, lecz o zachowanie mniejszej lub większej ciągłości w studiach w czasie długotrwałej choroby i rekonwalescencji, jako też o sam moment pracy umysłowej, która stanowi w tych warunkach czynnik uspakajający, a zatem leczniczy.

Ośrodki leczenia klimatycznego i studiów

Na gruncie demokratyzacji uniwersytetu wyrosły zagadnienia gruźliczo chorego studenta — a w miarę jak poddawano studentów badaniu promieniami Roentgena, przekonywano się o znacznym odsetku gruźlicy u osób, u których badanie fizykalne niczego nie wykazało i które niejednokrotnie same nie wiedziały o swej chorobie. Na horyzoncie zagranicznym widać coraz wyraźniej próby tworzenia ośrodków leczenia klimatycznego z uwzględnieniem nooterapii.

Jako takie ośrodki leczenia klimatycznego i studiów wchodzą w rachubę dla Niemiec St. Blasien, w połączeniu z uniwersytetem we Fryburgu, dla Austrii Semmering z macierzystą wszechnicą wiedeńską, dla Francji wykańczane sanatorium studentów w Saint Hilaire du Tauret, w połączeniu z uniwersytetem w Grenoble.

Polska należy do krajów, w których stosunkowo dużo się czyni dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Wielką inicjatywę wykazują tu uniwersytety i samo społeczeństwo. Szczególnie podnieść należy organizację uniwersyteckich Kas Chorych z Opieką Zdrowotną lwowskich Szkół akademickich na czele.

Istnieje w Polsce sanatorium akademickie w Mikuliczynie, w Zakopanem, wkrótce czynnym będzie Dom Zdrowia Akademika żydowskiego w Worochcie. Obserwując rozbudowującą się w Polsce studencką służbę zdrowia, należy przypuścić, że także na niej wywrą swój wpływ tendencje, które każą zagranicą koncentrować gruźliczo-chorych studentów w ośrodkach klimatycznych, stwarzając tam dla nich pewne, w mniejszym lub większym zakresie możliwości utrzymania łączności ze studiami.

Jako jeden z takich ośrodków wchodziłby w Polsce w rachubę Mikuliczyn — Worochta, połączone z lwowskim uniwersytetem jako macierzystym. Drugim ośrodkiem nooterapii mogłoby się stać Zakopane w ścisłej łączności z wszechnicą krakowską.

Jeśliby polskie wyższe uczelnie przeprowadziły u siebie jednolitą organizację studenckich Kas Chorych — już wkrótce stałoby się u nas aktualne stworzenie ośrodków leczenia klimatycznego, a w ślad za tym uastąpiłoby też rozbudowanie w danej miejscowości klimatycznej ośrodka studiów.

Chory student, lecząc w tych warunkach przewlekły proces chorobowy, przestanie popadać w zwykły w tych wypadkach stan przewrażliwienia i neurastenii. Poddając się racjonalnemu leczeniu w korzystnych warunkach klimatycznych, nie zatraci kontaktu z uniwersytetem i z większą wiarą oczekiwać będzie zupełnego powrotu do zdrowia, do normalnej pracy.

Odpowiedzi redakcji

ZOK. Jest to zapewne (o ile z listu domyślać się można) początek t. zw. hemoroidów. Jednakowoż bez obejrzenia trudno sobie o tym wyrobić zdanie. Jeśliby przypuszczenie nasze, które powinno być potwierdzone przez lekarza, miało być trafne, — to wskazane są ciepłe nasiadówki, uregulowanie wypróżnień i dieta cukrowo - tłuszczowa.

SYMPATYCZKA. 1) Najlepsze wyniki daje w takich wypadkach naświetlanie głowy lampą kwarcową. Poza tym nacieranie głowy spirytusem salicylowym. 2) Zapewne następstwo nazbyt tłustej cery. Twarz zmywać należy najpierw wodą ciepłą (która usuwa nadmiar tłuszczu), a dopiero potem spłukiwać zimną, która poprawia krążenie krwi i utrzymuje cerę świeżą. 3) Wymaga zbadania. Najczęstszą przyczyną bywają upławy.

BARUCH STAMLER, SANOK. 1) Możliwe. 2) i 3) Są to zaburzenia czysto funkcjonalne, na tle nerwowym, a nie organiczne. Wymagają leczenia przez neurologa, a nie przez chirurga. 4) Właśnie dlatego, że jest to zaburzenie natury nerwowej, występuje na jaw tylko w czasie zdenerwowania, w obecności kogoś drugiego.

BEN 17 SZANAH. Dojrzałości usunąć nie można, bo jest ona objawem naturalnym. Z chwilą uregulowania życia płciowego stan ten ustąpi.

STAŁA CZYTELNICZKA Z G. 1) Nie wymaga porady lekarskiej. 2) Nie wpływa w najmniejszej mierze na przyszłość potomstwa. 3) Przede wszystkim trzeba stwierdzić stan uzębienia, a jeśliby to było w porządku, dać zbadać stan migdałów, szczególnie t. zw. migdałka trzeciego. 4) Nic niebezpiecznego. 5) Jest to objaw wzmożonej pobudliwości nerwowej. Psychoterapia pod kierunkiem wytrawnego neurologa przyniesie pożądaną zmianę.

ZMARTWIONA FRANIA. Sprawa nie nadaje się do udzielania wyczerpujących odpowiedzi na łamach pisma codziennego. Ogólnie tylko zaznaczyć musimy, że najczęstszą przyczyną w takich wypadkach bywa uprawiany zbyt często przedtem samogwałt.

ZROZPACZONA M. 1) Żylaki mogą być przyczyną tego cierpienia. Trudno radzić na odległość i miarodajne jest tylko zdanie lekarza, znającego stan Pani z naocznego zbadania; czasami jednak w takich wypadkach przewlekłego wyprysku dobry wynik daje naświetlanie promieniami Roentgena. 2) To zależy. Jeśli na nodze jest rana, to nie radzimy tańczyć, bo przeszkadza to procesowi gojenia się owrzodzenia.

ZŁY NAŁÓG. 1) Dolegliwości, na które P[illegible] się skarży, muszą mieć inne źródło. Nałóg ten, uprawiany w tak rozległych odstępach czasu, nie może powodować tych następstw. Najlepszym środkiem dla pozbycia się go jest — małżeństwo 2) Stopy proszę pędzlować co wieczór 20-to procentowym wodnym roztworem formaliny (za receptą lekarza), pachy zmywać 2-procent. roztworem tejże i potem obficie pudrować.

WDZIĘCZNY J. Bez obejrzenia trudno radzić. Białe plamy, o których Pan wspomina, są zapewne blizenkami lub odbarwieniami. Medycyna nie zna sposobu, któryby je mógł usunąć. Leczyć zaś grzybka, nie widząc go, nie można.

TRUDNA RADA. Rada jest istotnie trudna. Trzeba spróbować masażu, odpowiednich ćwiczeń gimnastycznych i obcisłego — napierśnika.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Co zawiera protest Wielkiej Brytanii przeciw zranieniu ambasadora przez lotników japońskich

Londyn, 29. 8. PAT. Nota brytyjska do rządu japońskiego w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach po przytoczeniu okoliczności, jakie towarzyszyły temu incydentowi, głosi co następuje:

Rząd Wielkiej Brytanii przyjął z głęboką troską i wielkim zaniepokojeniem wiadomość o tym ubolewania godnym wypadku, co do którego zmuszony jest złożyć jak najbardziej stanowczy protest i

domagać się jak najpełniejszego zadośćuczynienia.

Choć osoby cywilne nie wyłączając cudzoziemców, przebywających w danym kraju muszą się pogodzić z nieuchronnym niebezpieczeństwem poranienia, wynikającym pośrednio z normalnego biegu wypadków wojennych, jest jednakże jedną z najstarszych i nie podlegających kwestionowaniu zasad prawa międzynarodowego, iż ataki bezpośrednie lub dokonywane rozmyślnie na osoby, nie biorące udziału w walkach, są bezwzględnie wzbronione, czy to wewnątrz, czy też zewnątrz strefy, w której toczą się walki. Lotnictwo nie jest bynajmniej zwolnione od stosowania tej zasady, która dotyczy jednakowo zarówno napaści z powietrza, jak i wszelkiego rodzaju innych napaści. Teza przypadkowości nie może również być brana w rachubę, gdyż fakty świadczą najlepiej

o całkowitym zaniedbaniu wyżej wymienionej zasady

i braku wszelkich względów dla nietykalności osób cywilnych. W danym wypadku fakty zarejestrowane powyżej świadczą wyraźnie, iż nie był to bynajmniej wypadek będący wynikiem normalnych operacyj wojennych, przy czym dla pilotów japońskich było rzeczą oczywistą, iż mają do czynienia z nie-kombatantami. Wysuwana teza, iż chorągiewki na samochodach były zbyt małe, aby mogły być widoczne, nie znajduje również zastosowania. Nie byłoby żadnego uzasadnienia napaści nawet wtedy, gdyby na samochodach nie było żadnych chorągiewek. Samoloty japońskie niewątpliwie nie zamierzały zaatakować ambasadora W. Brytanii jako takiego. Jednakże

zamierzały one dokonać ataku na nie kombatantów

i to samo wystarcza, aby działanie ich uznać za bezprawne. Poza tym należy zauważyć, że w tym wypadku ambasador przejeżdżał przez miejscowości, gdzie nie było żadnych oddziałów chińskich i

nie toczyły się żadne walki.

W istocie bowiem żadne odziały chińskie nie były widziane przez osoby towarzyszące ambasadorowi, a pierwszych zbrojnych Chińczyków spotkano dopiero po godzinie jazdy od miejsca wypadku. Rząd W. Brytanii sądzi, że przy tej okazji musi podkreślić bardziej szerokie znaczenie tego wypadku.

Jest on jaskrawym przykładem tego, do czego doprowadzić mogą ataki powietrzne, dokonywane bez zastanowienia.

Tego rodzaju wypadki są nieodłączne od równie bezprawnego, jak i nieludzkiego zwyczaju zaniedbywania ścisłego rozróżniania kombatantów i nie-kombatantów w czasie akcji wojennej, które to ścisłe rozróżnianie zarówno prawo międzynarodowe, jak i poczucie ludzkości zawsze nakazywało.

Fakt, iż w danym wypadku stan rzeczywistej wojny nie został ogłoszony lub wyraźnie uznany przez którąkolwiek ze stron, podkreśla jeszcze niemożność wytłumaczenia tego, co się wydarzyło.

W konsekwencji przeto rząd W. Brytanii zmuszony jest zażądać: 1) **formalnego przeproszenia rządu W. Brytanii przez rząd japoński, 2) przykładnego ukarania sprawców napaści, 3) zapewnienia ze strony władz japońskich, iż wydane będą niezbędne zarządzenia celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.**

PRZEGLĄD SPORTOWY

—<>—

Makkabi-Kraków idzie naprzód

(hl.) Ostatnie sukcesy drużyn Makkabi krakowskiej zasługują na podkreślenie i uznanie. Wspaniałe zwycięstwo szczypiornistów nad Cracovią i zapewnienie sobie mistrzostwa w tej gałęzi, zwycięstwo piłkarzy nad Koroną w lidze okręgowej, aczkolwiek nikłe i nieprzekonywujące pod względem poziomu ale w każdym razie cenne, wreszcie renesans waterpolistów w walce z wicemistrzem AZS-em, — te wszystkie fakty uprawniają do nadziei, że rozpoczyna się nowy okres w historii Makkabi krakowskiej, który przywróci temu zasłużonemu i wielkiemu klubowi sportowemu tradycyjną ongiś sławę i blask nie tylko w świecie sportowym żydowskim, ale i polskim.

Życzyć by sobie tylko należało, aby piłkarze Makkabi wzięli sobie przykład ze szczypiornistów, jak należy pojmować sportową ambitną i ofiarną walkę o zdobycie należnego żydowskiemu sportowi stanowiska. Mamy nadzieję, że to niebawem nastąpi.

Sukces waterpolistów Makkabi krakowskiej

MAKKABI — AZS (WARSZAWA) 2:2 (0:2).

Po wysokich klęskach waterpolistów Makkabi z Hakoahem bielskim i EKS-em katowickim, spowodowanych niekompletnym składem Makkabi, oraz po sobotnim meczu AZS-u warszawskiego z EKS-em, przegranym tylko nieznacznie 2:3, zdawało się,że i wczorajsze zawody piłki wodnej w serii mistrzostw Polski przegra Makkabi z AZS-em, który był zdecydowanym faworytem, jako pewny wicemistrz. Horoskop ten był tym bardziej uzasadniony, że Makkabi musiała jeszcze ciągle wystąpić bez Juliana Rittermana. Okazało się jednakże, że zagrożona na pozycji outsiderowej Makkabi zdoła wykrzesać ze siebie przy wielkiej ambicji i ofiarności konieczną energię, która umożliwi nie tylko uzyskanie zaszczytnych rezultatów, ale może nawet poprawić fatalną sytuację tabelaryczną.

Chociaż Warszawiacy prowadzili do przerwy już 2:0, zdobywając bramki przez Makowskiego i Gumkowskiego, to jednak po nadzwyczajnie ambit. nej walce Makkabi nie tylko wyrównała na 2:2 oficjalnie, ale miała wielkie szanse na zasłużone zwycięstwo. Zauważyć należy, że AZS wystąpił w najsilniejszym składzie. Sędziował doskonale p. Sieńkowski. Bramki dla Makkabi zdobyli Landau i Ritterman Bronisław.

Całej drużynie waterpolowej Makkabi należy się tym razem pełne uznanie. Spodziewać się należy że i w dalszych zawodach zdoła ona osiągnąć coraz lepszą formę i zrehabilitować się w opinii sportowej.

Garbarnia uzyskuje szczęśliwe remis z Amatorskim

GARBARNIA — AKS (CHORZÓW) 0:0

(hl.) Mecz obecnego leadera ligowego, który z beniaminka w ekstraklasie stał się faworytem do tytułu mistrzowskiego, z krakowską Garbarnią, borykającą się wraz z Pogonią lwowską na pozycji outsiderowej i zagrożonej spadkiem klasowym, — zapowiadał się bardzo interesująco i zgromadził tłumy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili wcale piękną początkową fazę meczu. I w tym okresie w 9-tej min. zdobywa AKS bramkę której jednakże sędzia p. Romanowski z Warszawy nie uznał, orzekając of side.

Atoli w 30-tej min nastąpiła gwałtowna ulewa, która uniemożliwiła prowadzenie zawodów i spowodowała przerwę w czasie której uderzył nawet piorun w słup trybunowy, skutkiem czego kilka osób odniosło porażenia (o tym na innym miejscu). Po 10-minutowej przerwie zawody odbyły się w dalszym ciągu, jednakże na bardzo grząskim terenie, w warunkach właściwie anormalnych. W tej fazie goście, jako lepsi technicznie, wyszli lepiej od gospodarzy, dla których ciężki i błotnisty teren był wielką przeszkodą w grze. Mimo to udało się Garbarni uzyskać wynik bezbramkowy remisowy, co jest w obecnej konstelacji tabelarycznej wielkim sukcesem. Garbarnia zdobyła bowiem na leaderze ważny i cenny punkt, który może poprawić jej sytuację.

—<>—

PORAŻKA WARSZAWSKIEGO AZS W KATOWICACH.

Katowice (Pat.) W Katowicach rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy EKS Katowice i AZS Warszawa. Zwycięstwo odniósł EKS w stosunku 3:2 (0:0). Gospodarze przewyższyli gości szybkością i techniką, AZS nadrabiał swe braki ofiarnością i lepszą grą zespołową W drugiej połowie EKS porwadził 3:0, ale Warszawianie nie zrazili się tym i zmniejszyli porażkę do 2:3. Dla zwycięzców wszystkie bramki zdobył Karliczek 2-gi, dla pokonanych Gumkowski i Karpiński.

PÓŁFINAŁY MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

Bydgoszcz (Pat.) W czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski w Bydgoszczy rozegrano pierwsze półfinały.

W grze pojedyńczej panów do półfinałów doszli Hebda Spychała, Tłoczyński i Baworowski. Spychała w ostatnim ćwierćfinale wyeliminował Rumuna Badina 4:6, 6:1, 6:4, 6:4. Do półfinału z Hebdą Spychała nie stanął, wobec czego Hebda przeszedł bez walki do finału. W drugim półfinale spotkanie między Tłoczyńskim i Austriakiem Baworowskim zostało przerwane i dokończone zostanie dopiero w niedzielę. Dwa sety wygrał Tłoczyński i dwa Baworowski. 5-ty set zatem będzie miał decydujące znaczenie.

W grze pojedyńczej pań Niemka Schilf wyeliminowała Richards 6:3, 6:1, a Jugosłowianka Kovacs odniosła zwycięstwo nad Gajdzianką 6:2, 6:1. W finale zatem spotkają się Jugosłowianka Kovacs i Niemka Schilf.

W grze podwójnej panów para Hebda — Tłoczyński pokonała parę Horain — Biechowski 6:2, 6:1, 6:4, a para niemiecka Lund — Haendewerk wygrała z parą Czajkowski — Gottschalk 6:4, 4:6, 6:1, 6:4. Finał przypuszczalnie odbędzie się dopiero w poniedziałek.

W grze podwójnej pań para Andrutowa — Fryszczynowa zwyciężyła parę Bielawska — Bock 7:5, 7:5.

W półfinale para niemiecka Schilf — Richards przegrała z parą Jędrzejowska Zofia — Lilpopówna 5:7, 4:6, a para polsko-jugosłowiańska Siodówna — Kovacs pokonała parę Fryszczonowa — Andrutowa 6:3, 6:1. Do finału zatem zakwalifikowały się pary: Siodówna — Kovacs i Lilpop — Jędrzejowska Zofia.

W grze mieszanej para jugosłowiańsko austriacka Kovacs — Redl zwyciężyła parę Łuniewska — Horain 6:4, 6:2, para polsko-austriacka Siodówna — Baworowski wygrała z parą Głowacką — Warmiński 6:4, 7:5, wreszcie para Fryszczynowa — Hebda wyeliminowała parę Matuszewska — Spychała 6:3, 6:0.

Mufti zbiera 100.000 funtów na cele polityczne

Jerozolima, 29. 8. ŻAT. „Haarec" donosi ze źródeł arabskich, że wielki mufti Jerozolimy przystąpił do wielkiej zbiórki pieniężnej, celem zebrania 100.000 funtów. Zbiórka prowadzona jest pod hasłem gromadzenia funduszów na remont meczetu Omara, faktycznie przypuszczać należy, że fundusze te przeznaczone będą na cele polityczne.

Aktywność stronnictwa Naszaszibich

Jerozolima, 29. 8. ŻAT. Arabskie stronnictwo obrony, na czele którego stoi Racheb bey Naszaszibi, zwołało na 8 września konferencję do Damaszku. Jak donosi „Felestin", w konferencji ma wziąć udział 300 delegatów z różnych krajów Bliskiego Wschodu i Egiptu. Jak przypuszczają, konferencja poweźmie uchwałę przeciwko podziałowi Palestyny, jeszcze nim sprawę tą rozpatrzy Rada Ligi Narodów. Równocześnie stronnictwo Naszaszibich postanowiło wysłać delegację do Genewy, aby wzmocnić polityczną akcję arabską na forum Ligi Narodów.

Egipt popiera Arabów palestyńskich

Kair, 29. 8. ŻAT. Premier egipski Nachas Pasza udaje się na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, aby poprzeć Arabów palestyńskich przeciwko podziałowi Palestyny.

Francja odsyła uchodźców hiszpańskich do Katalonii

Paryż, 29. 8. PAT. Według pobieżnie przeprowadzonej statystyki do portów południowo-zachodnich Francji, a przede wszystkim do Bajonny i Bordeaux przybyło od czasu upadku Santander 29 tys. uchodźców z Hiszpanii. Ponieważ władze francuskie nie mogą udzielić na swoim terytorium schronienia tak wielkiej masie uchodźców, zdecydowano, że będą oni kierowani pociągami do granicy hiszpańsko - katalońskiej koło Puigcerda. Z Bajonny i Bordeaux wyruszyły specjalne pociągi załadowane milicjantami w mundurach oraz uchodźcami cywilnymi pod silną eskortą oddziałów gwardii lotnej.

Trzy kompanie wojsk rządowych otoczone

Bilbao, 29. 8. PAT. Radiostacja tutejsza komunikuje, że na skutek posuwania się naprzód oddziałów powstańczych na froncie aragońskim, na odcinku Zira, trzy kompanie wojsk rządowych zostały zupełnie otoczone i należy oczekiwać ich poddania się z godziny na godzinę.

Salamanka, 29. 8. PAT. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na niektórych odcinkach frontu aragońskiego nieprzyjaciel podejmował próby ataków, które jednakże zostały odparte ze znacznymi dla atakujących stratami. Na froncie Santanderu brygada nawarska posuwa się dalej w kierunku Asturii, nie napotykając oporu ze strony przeciwnika.

Japończycy przyznają się do używania bomb łzawiących

Tientsin, 29. 8. PAT. W pierwszym wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej od początku zatargu chińsko-japońskiego, gen. Kitoszi Katsukic, dowódca wojsk japońskich w Chinach północnych, oświadczył m. in.: „Dopóki Chiny upierać się będą przy swym nieprzejednanym stanowisku i nie uznają swych błędów, dopóty armia japońska zwalczać będzie wojska chińskie we wszystkich częściach Chin, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba. Generał zaprzeczył informacjom ze źródeł chińskich, jakoby Japończycy używali gazów trujących na froncie, Nankou, przyznając jednak, że bomby łzawiące były tam stosowane dla łatwiejszego wyparcia oddziałów chińskich.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy armia japońska jest w posiadaniu dowodów współpracy wojskowej między Chinami a Z. S. R. R. generał odpowiedział przecząco.

• •

Szanghaj, 29. 8. PAT. Korespondent agencji Havasa zwiedził dzielnice Wayside i Yang-Tse-Pu, znajdujące się całkowicie w rękach Japończyków. Stwierdził on, że w ciągu ubiegłego tygodnia Japończycy posunęli się naprzód o 2 kilometry. Linia frontu biegnie obecnie równolegle do północnej granicy koncesji międzynarodowej, ciągnąc się nieprzerwanie od Homg-Kek do Hang-Pu. Jednakże Japończycy, którzy są okopani w Yang-Tse-Pu, nie posunęli się jeszcze w kierunku Wu-Sung, w przeciwieństwie do informacyj japońskich, które przewidywały rychłe połączenie się z oddziałami posiłkowymi, znajdującymi się w Wu-Sung. Północno-wschodnie dzielnice Szanghaju przedstawiają obraz całkowitego zniszczenia na skutek ciągłego bombardowania i pożarów. Na ulicach leżą liczne trupy Chińczyków.

Szanghaj, 29. 8. PAT. Agencja Domei donosi za komunikatem japońskich władz morskich, że siły japońskie, które wyładowane zostały na brzegach Yang-Tse, zajmują całkowicie Lo-Tien-Czen, które dotychczas zajęte było tylko częściowo.

Zemsta Chińczyków

Tsing-Tao, 29. 8. PAT. Połowa obywateli japońskich została już ewakuowana. Wczoraj tłum Chińczyków splądrował kilkanaście domów, opuszczonych przez obywateli japońskich. Ochrona policyjna, czuwająca nad bezpieczeństwem mienia Japończyków, okazała się niedostateczna. Około 2000 obywateli japońskich znajduje się jeszcze w Tsing-Tao, lecz dziś jeszcze zamierza odjechać do Japonii. Władze japońskie złożyły energiczny protest na ręce władz chińskich, kierujących komitetem dla ochrony pokoju i bezpieczeństwa.

Tokio, 29. 8. PAT. Admiralicja donosi, że 157 dywizja chińska wtargnęła w dniu 27 sierpnia do Amoy, gdzie po rozbrojeniu oddziałów garnizonu japońskiego rozpoczęła gwałtowną agitację antyjapońską. Odziały tej dywizji otoczyły ścisłym kordonem gmach konsulatu japońskiego, nie dopuszczając do niego nikogo. Obywatele japońscy zostali już przedtem ewakuowani z miasta.

Ostatnie wieści z Erec

Jerozolima, 29. 8. ŻAT. Podczas przeprowadzania rewizji we wsi Nahf okręg Akko patrol straży pogranicznej ostrzeliwany był przez terrorystów. Policja odpowiedziała ogniem.

— Patrol policyjny niedaleko Hebronu został zaatakowany przez grupę złożoną z 50 Arabów. Przy pomocy posiłków policja rozprószyła Arabów, przeprowadzając liczne aresztowania.

— Arabowie ze wsi Szachna wtargnęli na pola kolonii Bet Alfa. Policja usunęła Arabów z zagarniętych gruntów.

— „Haarec" donosi, że rząd wkrótce zaangażuje w Jerozolimie dodatkowo 200 żydowskich policjantów pomocniczych.

— „Al Liwa" donosi, że rząd palestyński zwrócił się do ministerstwa wojny w Londynie o nadesłanie szczegółowych instrukcji wojskowych i planów na wypadek wybuchu rozruchów.

— Przed wyjazdem do Londynu Wysoki Komisarz Palestyny zwiedził różne miejscowości w kraju, aby wysondować nastroje zwłaszcza ludności wiejskiej w związku z planem podziału Palestyny. Po raz pierwszy też Wysoki Komisarz zwiedził kolonię Kfar Witkin i żywo interesował się sytuacją gospodarczą kolonii.

— Samorząd Gazy zawarł umowę z towarzystwem Rutenberga w sprawie elektryfikacji tego miasta. Jak przypuszczają, Rutenberg w ciągu 3 miesięcy przystąpi do budowy elektrowni w Gazie.

ANGLIK KOMENDANTEM PORTU TEL AWIWSKIEGO

Tel Awiw, 29. 8. ŻAT. „Felestin" donosi z źródeł autorytatywnych, że rząd palestyński mianował anglika komendantem portu tel awiwskiego, nie było bowiem odpowiedniego kandydata żydowskiego. Natomiast dyrektorem wydziału celnego został mianowany Żyd.

Min. Poniatowski w Pińsku

Pińsk, 29. 8. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych przyjechał do Pińska p. minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski wraz z wojewodą poleskim Tramecourtem i wojewodą wołyńskim Józewskim.

P. minister Poniatowski weźmie udział w zjeździe rolników województwa poleskiego.

Urządzanie modłów tylko w odpowiednich lokalach

Warszawa, 29. 8. (A). Władze administracyjne przychyliły się do prośby rabinatu warszawskiego o nieudzielanie zezwoleń na urządzanie domów modlitwy w mieszkaniach prywatnych, salach tanecznych lub w kinach na nadchodzące uroczyste święta żydowskie. Władze udzielają zezwoleń na domy modlitwy tylko [illegible] które przedłożą odpowiednie zaświadczenia rabinatu, że lokale odpowiadają przepisom religii żydowskiej, t. zn. nie było tam poprzednio miejsc rozrywkowych, sal tanecznych itp.

Po zgonie Mellona

Nowy Jork, 29. 8. PAT. Polski charge d'affaires p. Wańkowicz złożył w departamencie stanu kondolencje z powodu zgonu Andrew Mellona, wybitnego męża stanu i znanego filantropa. Jak wiadomo, zmarły sprawował przez długie lata funkcje sekretarza skarbu. Dzienniki polskie podnoszą, że Andrew Mellon odnosił się zawsze z wielką sympatią do Polski i interesował się żywo sprawami polskimi.

Wielki pożar w Poitiers

Poitiers, 29. 8. PAT. Ubiegłej nocy pożar zniszczył w mieście kilka domów. Pożar wybuchł w magazynach przedsiębiorstwa transportowego, skąd rozszerzył się z wielką szybkością na kilka okolicznych budynków. Zniszczone zostały składy opon i pneumatyków samochodowych oraz składy napojów wyskokowych. Straż ogniowa zdołała zlokalizować pożar dopiero po upływie 2-ch godzin. Straty wynoszą około 7 milionów franków.

Nowa propozycja przerwania wojny hiszpańskiej

Odbudowa kraju pod kontrolą neutralną i plebiscyt za 2 lata

Paryż, 29. 8. PAT. W czasie obrad kongresu pokoju, które zakończyły się właśnie w Paryżu, wystąpiono z nowym projektem uregulowania sprawy hiszpańskiej.

Wybitny znawca zagadnień hiszpańskich p. Albert Mousse miał w swoim przemówieniu wysunąć projekt, aby komitet nieinterwencji zaproponował rządom w Walencji i Burgos zawieszenie broni przy utrzymaniu obecnego terytorialnego stanu posiadania.

To zawieszenie broni, jak informuje „Oeuvre", miałoby trwać dwa lata. Przedstawiciele państw bezwzględnie neutralnych i nie zainteresowanych w konflikcie, np. państw skandynawskich, bałtyckich i południowo-amerykańskich czuwaliby nad odbudową gospodarczą obu terytoriów. Dopiero po tym, gdyby uspokoiły się obecne namiętności polityczne, odbyłby się plebiscyt, który pozwoliłby na swobodne wypowiedzenie się narodu hiszpańskiego.

Projekt ten wywołać miał ożywioną dyskusję.

* * *

Paryż, 29. 8. PAT. „Oeuvre" twierdzi, że Foreign Office zamierza wystąpić z inicjatywą zwołania do Londynu międzynarodowej konferencji w sprawie hiszpańskiej. W tej kwestii ambasador angielski w Rzymie sir Erick Drummond miał otrzymać już odpowiednie instrukcje 25 bm. celem porozumienia się z min. Ciano. Decyzja ta pozostawać miała w związku z konferencją, jaką odbył w tymże dniu min. Eden z pierwszym lordem admiralicji, w czasie której omawiano sytuację na Morzu Śródziemnym.

Kosztowna i bezcelowa kontrola morska

Londyn, 29. 8. PAT. „Sunday Times" donosi o możliwości cofnięcia kontroli morskiej jaką sprawuje w dalszym ciągu marynarka brytyjska i francuska przy brzegach zajętych przez gen. Franco w Hiszpanii.

Wedle informacji pisma, biuro komitetu nieinterwencji, które w ubiegły piątek przedłożyło podkomitetowi raport na temat kontroli morskiej, stać ma na stanowisku, że wyniki systemu kontroli morskiej bynajmniej nie uzasadniają jego wysokich kosztów. Wobec wycofania się Niemiec i Włoch z kontroli morskiej, koszty ponoszone są obecnie przez Wielką Brytanię i Francję. Nie zanotowano ani jednego wypadku, w którymby statek europejski wpłynął do portu hiszpańskiego bez oficjalnego obserwatora na pokładzie. Aczkolwiek raport nie wysuwa żadnych konkretnych zaleceń, to wynika jednak, że zdaniem biura system kontroli morskiej winien być zaniechany. Dziennik zaznacza, że nielegalny dowóz broni do Hiszpanii odbywa się na statkach płynących bądź pod flagą hiszpańską, bądź któregoś z państw południowej Ameryki, a ponieważ obecnie plan kontroli nie rozciąga się na te statki, nie jest on w stanie skutecznie przeszkodzić w dostarczaniu broni stronom walczącym w Hiszpanii. Biuro posiadać ma ewidencję statków, które zajmują się przemycaniem broni, a raport opisuje w jaki sposób statki te maskują swą narodowość. Biuro m. in. zalecać ma ogłoszenie tych danych, jako środek odstraszający dla przemytu broni.

Nie czas jeszcze na rozmowy włosko-brytyjskie...

Osobista przeszkoda ambasadora, który odziedziczył tytuł lorda i przeszkody istotniejsze

Londyn, 29. 8. PAT. Rozmowy brytyjsko-włoskie, które rozpocząć się miały w Rzymie z początkiem września, zostaną odroczone do końca przyszłego miesiąca, gdyż lord Perth, ambasador brytyjski w Rzymie, lepiej znany jako sir Erick Drummond, który po śmierci swego starszego brata odziedziczył tytuł lorda, ze względów osobistych nie może powrócić z urlopu na swoją placówkę przed końcem września.

W związku z tym „Sunday Times" pisze m. in., że inne jeszcze względy wpływają na odroczenie rokowań rzymskich — w stosunkach angielsko-włoskich nie nastąpiła jeszcze taka poprawa, jakiej oczekiwano. W Anglii w czasie wymiany listów między premierem Chamberlainem a Mussolinim uważano, że rokowania celem nadania gentleman agreement ze stycznia szerszej podstawy, uzależnione są od odprężenia w kwestii ochotników w Hiszpanii, to znaczy, nastąpić musi albo wycofanie tych ochotników albo też co najmniej konkretne porozumienie, że zostaną oni w możliwie najkrótszym czasie wycofani. Niestety, pisze dziennik, mowa Mussoliniego w Palermo pozostawiła wrażenie, że Mussolini zdecydowany jest udzielać gen. Franco poparcia aż do zakończenia konfliktu. Poza tym, ustęp mowy Mussoliniego o „pogrzebaniu" Abisynii interpretowany jest w ten sposób, że nieuznanie Abisynii jako członka Ligi jest warunkiem rokowań angielsko-włoskich. Jeżeli interpretacja ta jest słuszna, rozmowy rzymskie muszą z konieczności odczekać decyzji Rady Ligi.

Gazeta podkreśla w dalszym ciągu, że opinia angielska jest poważnie zaniepokojona atakami łodzi podwodnych na statki rządu hiszpańskiego we wschodniej części Morza Śródziemnego, gdzie nieliczne łodzie gen. Franco na pewno nie przebywają, kończy „Sunday Times".

Ostatnie wiadomości sportowe

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Niedzielne mecze o mistrzostwo ligi wprowadziły pewne zmiany na końcowych pozycjach tabeli

	gier	pkt.	st. br.
1) AKS	14	22:6	30:14
2) Cracovia	14	20:8	37:12
3) Ruch	13	18:8	28:16
4) Wisła	11	16:6	27:10
5) Warta	12	14:10	25:19
6) Warszawian.	14	12:16	23:35
7) Garbarnia	13	11:15	19:25
8) Pogoń	12	11:13	12:16
9) ŁKS	13	10:16	27:27
10) Dąb	18	0:36	0:54

POLONIA PROWADZI W WALKACH O WEJŚCIE DO LIGI.

W tabeli o wejście do ligi prowadzi zdecydowanie Polonia

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia	2	4:0	4:1
2) Brygada	2	2:2	4:4
3) Śmigły	2	2:2	1:1
4) Unia	2	0:4	1:4

POLSKA ZDOBYŁA AKADEMICKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA W KOSZYKÓWCE.

Paryż (Pat.) W sobotę w przedostatnim dniu akademickich mistrzostw świata w Paryżu odbyły się finały w koszykówce męskiej i kobiecej.

W koszykówce kobiecej Polska walczyła z Łotwą bijąc ją po pięknej grze 37:29 (19:17), zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W koszykówce męskiej unieważniono i nakazano powtórzenie meczu Łotwa — Estonia. Tym razem zwycięstwo odniosła Łotwa w stosunku 46:26, kwalifikując się do finału z Polską. Finał wygrała Łotwa bijąc Polaków 40:36. Łotysze przewyższali Polaków techniką i grą zespołową. Polacy nie rozumieli się ze sobą, i mimo ambitnej gry ulegli nieznacznie, uzyskując jednak tytuł akademickiego wicemistrza świata.

NASI ZOSTALI DEFINITYWNIE WYELIMINOWANI.

Paryż (Pat.) Na akademickich zawodach lekkoatletycznych polscy lekkoatleci zostali definitywnie wyeliminowani.

W półfinałach 200 m. Polacy Koźlicki i Trojanowski nie odegrali żadnej roli. Koźlicki zajął ostatnie miejsce w swoim półfinale osiągając czas 23 sek. W drugim półfinale Trojanowski wywalczył zaledwie przedostatnie miejsce, wyprzedzając w ostatniej sekundzie Anglika Hunta. Czas Trojanowskiego wynosił również 23 sek.

W skoku o tyczce i w pięcioboju Polacy Klemczak i Hofman nie startowali z powodu nieporozumienia ze zgłoszeniami. Podobno winę w tej sprawie ponosi kierownictwo naszej drużyny.

TRZY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY I WAJSÓWNY W MONACHIUM.

Monachium (Pat.) W niedzielę odbyły się w Monachium wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Udział w tych zawodach wzięły Walasiewiczówna i Wajsówna. Występ Polek zakończył się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach, zajmując w obu pierwsze miejsce. Na 100 mtr Walasiewiczówna wygrała w czasie 11.9 s w przedbiegu i 12 w finale. W skoku w dal Walasiewiczówna osiągnęła 5,80 mtr. Mistrzyni Niemiec Krauss w ostatniej chwili wycofała się zarówno w biegu na 100 tmr jak i w skoku w dal, nie czując się widocznie na siłach do walki z Polką.

W rzucie dyskiem Wajsówna wygrała bezapelacyjnie, osiągając wynik 41,02 mtr. i w tej konkurencji nie doszło do pojedynku Wajsówny z Mauermayer, gdyż Niemka podobno nie zdążyła powrócić na czas z Paryża do Monachium.

Sensacją zawodów było poza tym zwycięstwo Niemki Steyer w biegu na 80 mtr przez płotki nad mistrzynią olimpijską Valla.

POLACY USTĘPUJĄ FRANCUZOM PUCHAR NARODÓW W RYDZE.

Ryga. W 6-ym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się najważniejszy konkurs o nagrodę prezydenta państwa dr Ulmanisa (t. zw. puchar narodów). W zawodach startowały drużyny Polski, Francji, Szwecji i Łotwy. Po pierwszym przedbiegu prowadziła ekipa polska, mając 24 pkt przed Francją 29½, Szwecją — 36 pkt i Łotwą — 39¼ pkt. Po drugim przedbiegu punktacje zespołów polskiego i francuskiego wyrównały się (po 44 pkt.) Komisja sędziowska wobec tego zarządziła decydującą rozgrywkę o pierwsze miejsce. Francuzi nie zgodzili się jednak na rozgrywkę składając równocześnie protest przeciwko objazdowi jednej z przeszkód przez jeźdźców polskich. Protest został przez komisję sędziowską odrzucony, gdyż okazało się że jury zezwoliło jeźdźcom na objazd tej przeszkody. Orzeczenie komisji zostało przez Francuzów uznane za niewystarczające, gdyż, jak się okazało, komisja, zawiadamiając wszystkie ekipy o zezwoleniu na objazd tej przeszkody, zapomniała uprzedzić o tym Francuzów. Kierownictwo ekipy polskiej, nie chcąc dopuścić do zaostrzenia sytuacji, postanowiło wycofać się z konkursu i ustąpić Francuzom pierwsze miejsce i puchar narodów, mimo, że winę za wynikłe nieporozumienie mogła ponosić jedynie komisja sędziowska. Wobec tego pierwsze miejsce przyznała komisja Francji.

Indywidualnie najlepszym jeźdźcem okazał się por. Komorowski, któremu też przyznano pierwszą nagrodę.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW HIPPICZNYCH W RYDZE.

Ryga. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się konkurs o nagrodę ministra wojny. Zwycięzył por. Ozols (Łotwa) na Margusie. 2) por. Chevalier (Francja) na Castaniette, 3) por. Komorowski na Zbiegu 2-im. Wszyscy trzej mieli po 4 punkty karne, zdecydowała różnica czasu.

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA JEDNĄ MILĘ.

Londyn (Pat.) W Londynie Wooderson ustanowił w sobotę rekord światowy na jedną milę, osiągając czas 4:06,6. Dotychczasowy rekord należał do Cunninghama i wynosił 4:06,8 min.

Kronika krakowska

Dwie konfiskaty

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za znaczną część artykułu wstępnego, omawiającego proces skarbowców w Warszawie.

Również dzisiejszy numer uległ konfiskacie za dwa ustępy w „Przeglądzie prasy".

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

—<>—

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 9—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbędą się dnia 1 września 1937 o godz. 8 rano.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— OTWARCIE TEATRU OPERETKI W „BAGATELI". W sobotę 4 września nastąpi w „Bagateli" otwarcie teatru operetkowego wystawieniem barwnej, wesołej o melodyjnej muzyce operetki Pawła Abrahama p. t. „Przygoda w Grand Hotelu". Wykonawcami będą czołowi artyści: Kulczyc za znakomita śpiewaczka, Xenia Grey, Wawrzkowicz, Więckowski, Domosławski, Szczepański i inni. Dyryguje kapelmistrz Kochanowski.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu wykończenia robót instalacji elektrycznej na scenie — teatr nieczynny. Jutro „Profesja pani Warren". C. B. Shaw'a, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza która to sztuka zdobyła sobie duże powodzenie.

JANINA ROMANÓWNA I MARIUSZ MASZYŃSKI W TEATRZE KRAKOWSKIM. Znakomici artyści scen warszawskich Janina Romanówna i Mariusz Maszyński rozpoczynają w środę 1 września br. gościnne występy w teatrze m. im. J. Słowackiego, w świetnej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów", która to komedia była wielkim polskim sukcesem scenicznym w ubiegłym sezonie w Warszawie. Głośny autor „Teorii Einsteina" zamknął treść poważną a nawet ściśle naukową w lekką, arcyzabawną a zarazem paradoksalną formę teatralną, dzięki której sztuka w Teatrze Małym w Warszawie była grana przez szereg miesięcy z ogromnym powodzeniem.

— ŻYD. TEATR LETNI Stradom 11. Wczorajsze 2 przedstawienia zostały entuzjastycznie przyjęte przez wypełnioną widownię. Dziś 8.45 wiecz. dalsze występy ulubionego aktora śpiewaka L. Jungwirta oraz komika groteskowego A. Gumingera, w sztuce ludowej ze śpiewami i tańcami p. t. „Ojfn szwel zum Glück" ze współudziałem całego zespołu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „King Kong".
APOLLO: „Zamek tajemnic" (Guy Standig).
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" (Harry Baur i „Tańczący pirat" (Steffi Dunna, Charles Collins).
Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy".
— „BAGATELA": „Narzeczona z Wiednia".
PROMIEŃ: „Biały Anioł" (Caty Francis).
STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi" (Buck Jones).
SZTUKA: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert).
UCIECHA: „Droga do Rio-Janeiro".
WANDA: „Klub kobiet" (Danielle Darrieux)

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ ZKS MAKKABI odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej od godz. 7.45 wiecz. — Ze względu na bliski termin mistrzostw drużynowych wzywa się wszystkich zawodników do bezwzględnego zjawienia się na dzisiejszym treningu.

Ziemiopłody wartości 35.000 zł. spłonęły w dworze pod Krakowem

Wczoraj około godziny 4 nad ranem strażnik na Wieży Mariackiej zawiadomił straż pożarną, że widzi łunę nad Skotnikami. W niedługo później straż otrzymała zawiadomienie od p. Szybalskiej, żony dzierżawcy dworu obok Skotnik, że wybuchł tam groźny pożar.

Na miejsce wyjechał natychmiast 1 pluton w sile 15 osób, pod kierownictwem naczelnika inż. Rakisza. Po przybyciu na miejsce strażacy znaleźli jedno wielkie morze płomieni.

W ogniu stała stodoła murowana o rozmiarach 60 m x 15 m, wypełniona zbożem, sianem i koniczyną ze 170 morgów ziemi. Wiązania dachowe były już przez ogień strawione, w płomieniach stały ziemiopłody, wypełniające stodołę, a ogień zagrażał sąsiednim zabudowaniom gospodarczym.

Straż przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej, w której brała również udział straż kobierzyńska. Uruchomiono trzy linie wężowe długości 450 m które czerpały wodę z pobliskiego stawu za pomocą dwóch pomp.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 7.10 rano, w którym to czasie ogień został ugaszony. Ogólna szkoda wynosi 35.000 zł i była ubezpieczona częściowa w „Floriance" a częściowo w P.Z.U. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

Maszyna piekielna na lotnisku prywatnym w Wersalu

Wersal, 29. 8. PAT. Dziś w nocy na prywatnym lotnisku wybuchł pożar w hangarach, w których od szeregu miesięcy znajdują się samoloty zagraniczne, wyładowane w Hawrze z okrętów, a stanowiące własność pewnego towarzystwa francuskiego. Ogień wybuchł w jednym z hangarów, w którym znajdowały się dwa samoloty. Jeden z aparatów został kompletnie zniszczony, w drugim zaś, który ocalał, znaleziono maszynę piekielną osobliwej konstrukcji, składającą się z termosa wypełnionego jakąś nieznaną substancją i połączonego z zapalnikiem i suchą baterią elektryczną. Śledztwo w tej sprawie już rozpoczęte.

Pożar ma prawdopodobnie przyczyny polityczne, gdyż 15 bm. z tego lotniska wystartowało 7 samolotów amerykańskiej produkcji, pomalowanych na czerwono w nieznanym kierunku, co dało powód do przypuszczeń, że udały się one do Katalonii. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że pożar wybuchł w obu hangarach prawie równocześnie, a poza tym w jednym z samolotów znaleziono resztę maszyny piekielnej. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Katastrofa samochodowa komandora Hryniewickiego

Gdynia, 29. 8. PAT. Dziś rano uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu dowódca O. R. P. „Grom" komandor Hryniewicki, który powrócił wczoraj z Rygi. Komandor Hryniewicki, prowadząc auto osobowe, zderzył się z autem ciężarowym, wskutek czego cały przód auta komandora Hryniewickiego został kompletnie zdruzgotany, a komandor Hryniewicki odniósł ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala.

Berlin, 29. 8. PAT. W toku dalszych represji wśród zwolenników Bekenntniskirche aresztowano jak słychać dalszych 12 pastorów w Berlinie i na prowincji. Ogólna liczba aresztowanych sięga podobno 120.

Ratysbona, 29. 8. PAT. Express, idący z Moguncji do Wiednia, zderzył się wieczorem z pociągiem manewrującym na stacji Oberkrauling pod Ratysboną. 5-ciu pasażerów odniosło rany.

Paryż, 19. 8. PAT. Delegat prezydium rady ministrów na wystawie paryskiej Jean Locquin oświadczył, że pogłoski o ewentualnym przedłużeniu czasu trwania wystawy do 1938 r. pozbawione są wszelkiej podstawy.

הננו משתתפים בצערו הגדול של חברנו חננאל
לרגלי מות עליו אביו נחמן מיפלב ז"ל
חבריו

—<>—

הננו משתתפות בצערו הגדול של חברנו חננאל
לרגלי מות עליו אביו נחמן מיפלב ז"ל
חברותיו

W pierwszą rocznicę śmierci bł. p. prezesowej Drowy Randowej zamiast kwiatów zł. 30.

Wydział Eksternatu.

—<>—

— BAR KADIMAH. A. C. godz. 18.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nowa ofiara terrorystów arabskich w Erec

Jerozolima, 29. 8. PAT. Jiszuw pozostaje dziś pod wrażeniem zuchwałego aktu terrorystycznego, którego ofiarą padł mieszkaniec Tel Awiwu 45-letni Berkowski, krawiec, emigrant z Egiptu. Jechał on autobusem z Jerozolimy do Tel Awiwu. Na szosie w pobliżu Arza dogonił autobus mały samochód arabski, z którego wnętrza padł strzał do autobusu, raniąc śmiertelnie Berkowskiego. Inni pasażerowie autobusu wyszli bez szwanku. Autobus zwiększył szybkość, dzięki czemu udało się zamachowcom skręcić w bok i ukryć. Wedle zeznań pasażerów autobusu, samochód arabski ścigał autobus na przestrzeni kilku mil.

Od czasu ustania zeszłorocznych rozruchów jest to pierwszy tego rodzaju zuchwały występ terrorystów arabskich, to też wywołał on wstrząsające wrażenie.

JADALNIĘ pierwszorzędną w dobrym stanie okazyjnie kupię za gotówkę. — Zgłoszenia pod „Solidna" do Administracji „N. Dzien."

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY

KRYNICA. TANIO i dobrze spędzisz święta w pensjonacie **„MARTA"** Zarząd Braunówny. Telef. 287. — 4800kr

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 3825g

NOSZONA garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

SZKOŁA MUZYCZNA im St. Moniuszki **Kraków,** — Mikołajska 32, tel. 176-16 **WPISY** codziennie — godz 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżone opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana